Stal za twarda dla „Górników”

Wynik nie odpowiada temu, co działo się w całym meczu - ocenił Pavol Stano, trener Górnika

Fot.Dominik Smagała

strona 16

Pierwsza Komunia Święta w dwóch parafiach

str. 20 i 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

21 - 27 maja 2024 r. ■ nr 21 (443) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

W Kościele pw. św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej do sakramentu przystąpiło 57 dzieci

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Przebieg trasy kolejowej wybrany.

Ludzie dowiedzieli się, że wyburzą im domy

Jakbym wiedziała, że tory mają przebiegać za moim ogrodzeniem a droga serwisowa za tarasem, to bym się tu nie budowała. Kto mi zwróci ten czas? - pyta mieszkanka Ciechanek Krzesimowiskich, która na spotkaniu dowiedziała się, że po 40 latach będzie musiała szukać nowego miejsca zamieszkania.

Do końca czerwca ma już zostać zatwierdzona koncepcja przebiegu torów od Bogdanki, przez Łęczną, do lotniska w Świdniku

KOMENTUJ NA: tuba ŁĘCZNEJ

STR. 5

- Tu nie ma 100 metrów plus minus - wyprowadzał z błędu zaskoczonych mieszkańców przedstawiciel projektanta

Justyna Karaś odebrała statuetkę Człowieka Roku Ziemi Łęczyńskiej 2023

STR. 2

Ta statuetka to nie tylko moja zasługa. To zasługa całego naszego stowarzyszenia – powiedziała laureatka naszego plebiscytu

Pan Jan z truskawkami zaskoczył łęczyńskich ósmoklasistów

STR. 20

Uczniowie łęczyńskiej „czwórki” mówili, że egzamin był łatwy, ale poza niektórymi zadaniami z matematyki

Nowy starosta:

Nasi poprzednicy wpisali do budżetu wirtualne pieniądze

Niemal 14 mln zł brakuje w kasie powiatu na zakończone i realizowane inwestycje.

Gdzie nowy zarząd znajdzie te pieniądze? - pytamy nowego starostę łęczyńskiego Daniela Słowika.

Daniel Słowik surowo ocenia efekty rządów PiS w powiecie łęczyńskim

STR. 3

Szalony mecz w Ludwinie. Wiara lepsza od Niedźwiady

STR. 22

N 1060 ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441405 21

LEC

eprasa.pl 3045239697

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl
Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Justyna Karaś odebrała statuetkę Człowieka Roku Ziemi Łęczyńskiej 2023

Ta statuetka to nie tylko moja zasługa. To zasługa całego naszego stowarzyszenia – powiedziała laureatka naszego plebiscytu.

Gdyby wasze działania tej statuetki by dzisiaj nie było - mówiła do Amazonek Justyna Karaś

Laureatkę wybrała kapituła

Przypomnijmy, że w tym roku do kapituły zaprosiliśmy wszystkich dotychczasowych laureatów. W jej skład wszedł także Kamil Kulig, redaktor prowadzący „Wspólnotę Łęczyńską".

Spośród laureatów plebiscytu w terminie kartę do głosowania wypełnili: Bożena Siuda (2016), Robert Jamiński (2018), Paulina Mazurek (2019) i Krzysztof Bojarski (2022).

Wszystkich kandydatów było ośmioro: Monika Kotowicz, Anna Czarnecka, Wiesław Pikuła, Andrzej Foltyn, Daniel Biczak, Paweł Kowalik, Justyna Karaś, Aleksandra Murat-Bochen.

Kapituła w głosowaniu zdecydowała o zwycięstwie Justyny Karaś, prezeski Stowarzyszenia Kobiet Amazonki w Łęcznej.

Stanie na honorowym miejscu

Statuetkę laureatce wręczyliśmy na zebraniu Amazonek w sali konferencyjnej szpitala w Łęcznej. Po jej otrzymaniu Justyna Karaś zwróciła się do członkiń stowarzyszenia.

- Ta statuetka to nie tylko moja zasługa. To zasługa całego naszego stowarzyszenia. Bo gdyby nie nasze stowarzyszenie, wasze działania, liczny udział w różnych akcjach profilaktycznych, tej statuetki by dzisiaj nie było, więc z całego serca dziękuję też wam, że jesteście, że się wspieramy i możemy na siebie liczyć – powiedziała laureatka naszego plebiscytu.

W rozmowie z nami dodała, że to również zasługa lekarzy Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, którzy współpracują z łęczyńskimi Amazonkami.

- Statuetka stanie na honorowym miejscu w naszym nowym klubie – zdradza Justyna Karaś, która w Amazonkach działa od siedmiu lat. Kobiety spotykają się w łęczyńskim szpitalu, gdzie niebawem otrzymają nowe miejsce.

Nie odkładają życia na później

Stowarzyszenie pomaga kobietom, u których wykryto raka piersi. Dostają wsparcie lekarzy i innych kobiet, które przeszły tę chorobę lub są w trakcie leczenia.

- Powstają tu przyjaźnie, bawimy się, cieszymy życiem i doceniamy każdy dzień. Po chorobie przewartościowałyśmy swoje życie. Teraz nie odkładamy go na później – mówi Justyna Karaś, która sama trzykrotnie chorowała na nowotwór.

Amazonki zachęcają wszystkie kobiety do regularnych badań. Jedną z akcji, która zwraca uwagę łęcznianek na problematykę raka piersi, jest coroczny Marsz Różowej Wstążki.

A już w sobotę, 25 maja łęczyńskie „Amazonki" dołączają do ogólnopolskiej akcji „Badamy nie tylko mamy". Tego dnia od godz. 12 „Amazonki" będą czekały na kobiety pod Centrum Handlowym Wamex w Łęcznej, by je uczyć samobadań.

Ta umiejętność może uratować życie. - Niestety, coraz więcej młodych kobiet choruje na raka piersi. To jest przerażające, bo przedział wiekowy to jest obecnie 20-40 lat. Ale im szybciej nowotwór jest wykryty, tym większe szanse na wyleczenie – podsumowuje Justyna Karaś.

REDAKCJA

Justyna Karaś ze statuetką Człowieka Roku Ziemi Łęczyńskiej 2023. Po lewej Agnieszka Kołtun, po prawej Ewa Nowosad, wiceprezeski Stowarzyszenia Kobiet Amazonki w Łęcznej, które z tej okazji wręczyły laureatce kwiaty

C

Radni Łęcznej zaczęli kadencję od dużej podwyżki

Ponad 3000 zł będzie niedługo wynosiła dieta przewodniczącego Rady Gminy Łęczna. Wyższe stawki otrzymają także inni radni. Podwyżka wynika z tego, że diety były zamrożone tylko do końca kadencji, a w międzyczasie dwukrotnie wzrosła pensja minimalna, która jest podstawą do naliczania diet radnym z Łęcznej.

Anna Siuda: I żadne podwyżki np. za śmieci czy wodę nie są straszne.

radni jako wolontariusze: Dobrze nam, bo jak się zgadzamy na takie garnięcie naszych podatków, zamiast bojkotować sesje, to mamy średniowiecze.

Łeczynianin: Czy w Łęcznej mamy darmową sterylizację psów i kotów? Mam nadzieję, że drogo opłacani przez nas radni o to zadbają.

dojony wyborca: Teraz chyba wiecie, po co się oni tak pchają do tego koryta. To pracownik dostaje tyle za całomiesięczną pracę, a emeryci mogą pomarzyć o takich emeryturach. Ale się dajemy my, wyborcy, doić, robią z nas idiotów.

Wyborcy walczmy o nasze podatki: O proszę, ile biorą za jedną sesję w miesiącu, tj. kilka godzin. Wstyd, hańba. A biedni rodzice żebrzą, aby leczyć swoje dzieci. Powinni dostawać za godzinę sesji tak jak na umowę zleceniu. Wyborcy bojkotujmy te podwyżki, bo oni nam teraz zaraz zafundują podwyżki podatków, śmieci itd., bo muszą mieć na diety. Policzcie sobie, ile przez kadencję jest rozpiep... pieniędzy dla nierobów.

Spotkanie w sprawie budowy kolei

W ubiegłym tygodniu projektant odpowiadał na pytania mieszkańców dotyczących planowanej kolei Bogdanka – Łęczna – lotnisko.

Ryszard Skibiński: Kolei? A nie lepiej wybudować metro? Kto głupiemu i bogatemu zabroni marnotrawić nie swoje pieniądze?

Krzysztof Ciesielski: Tak, ta kolej jest po prostu niezbędna.

Kacper Modelski: Zamiast tej kolei powinni zrobić trasę szybkiego ruchu, tak, aby do Lublina można było dojechać w 10 minut.

Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

21 maja,
godz. 9.00 - 12.00, **Zezulin (2)**
22 maja,
godz. 8.00 - 12.00, **Łęczna ST-17**
godz. 12.00 - 15.00, **Milejów 4**
23 maja,
godz. 8.00 - 14.00, **Witaniów (5)**
godz. 8.00 - 11.00, **Łęczna ST-61**
24 maja,
godz. 8.00 - 11.30, **Łęczna ST-59**

R E K L A M A

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

LEC

eprasa.pl 3045239697

Poradzimy sobie z tragiczną sytuacją finansową powiatu – zapewnia Daniel Słowik

Nowy starosta: Nasi poprzednicy wpisali do budżetu wirtualne pieniądze

Niemal 14 mln zł brakuje w kasie powiatu na zakończone i realizowane inwestycje. Gdzie nowy zarząd znajdzie te pieniądze? - pytamy nowego starostę łęczyńskiego Daniela Słowika.

W Co zostawiła po sobie ekipa Prawa i Sprawiedliwości?
Powiat zastaliśmy w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Brakuje na bieżące wydatki, ale też nie zostały zabezpieczone środki na inwestycje, które są zakończone, w trakcie realizacji lub niebawem będą rozpoczęte.

W O jakie inwestycje chodzi?
Palącą sprawą jest zapłata dla wykonawcy drogi Stara Wieś – Ciechanki - Kajetanówka, gdzie brakuje 8,3 mln zł na wkład własny. Wprawdzie w poprzedniej kadencji, w marcu tego roku radni podjęli uchwałę w sprawie zaciągnięcia 13,5 mln zł kredytu, ale nie da się go wziąć od ręki, bo najpierw jest badanie rynku i negocjacje. Tymczasem wykonawca czeka na zapłatę. Do tego nasi poprzednicy wpisali do budżetu wirtualne pieniądze.

W Co to znaczy?
Założyli, że na przebudowę wspomnianej drogi otrzymają wsparcie gmin Milejów i Puchaczów, w łącznej kwocie 5,5 mln zł. Tymczasem były to wirtualne środki, bo powiat ich nie otrzymał i nawet nie miał żadnej deklaracji wsparcia ze strony gmin. W zasadzie poprzednie władze nie starały się, aby pozyskać te pieniądze od gmin.
Podobnie jest z przebudowywaną drogi w Stręczynie, na którą brakuje prawie 3,9 mln zł wkładu własnego, gdzie również wpisano bez żadnego pokrycia 1,9 mln zł pomocy finansowej gminy Cyców.
Z kolei w przypadku drogi Garbatówka – Grabniak nasi poprzednicy nie zabezpieczyli 1,6 mln zł i również zapisali, że połowę tej kwoty pokryje gmina Cyców, która podobnie jak inne samorządy nawet nie podjęła uchwały w sprawie pomocy finansowej powiatowi.
Dopiero gdy poprzedni starostowie zorientowali się, że tych środków powiat nie otrzyma, podjęli decyzję o kredycie. Jednak jak mogli w ogóle planować inwestycje, nie posiadając środków i nie prowadząc realnych rozmów z wójtami?
Efekt jest taki, że teraz brakuje łącznie aż 13,7 mln zł.

W Zaciągnięcie kredytu jest zatem konieczne...
Niestety, nasi poprzednicy zostawili nas w sytuacji bez wyjścia. Jednak ten kredyt będzie mniejszy niż chciała wziąć poprzednia ekipa, bo 3 mln zł na bieżące wydatki pokryjemy depozytem udzielonym powiatowi przez SPZOZ w Łęcznej, z oprocentowaniem dużo niższym niż kredyty, w wysokości 4 proc. W tym miejscu chciałbym bardzo podziękować panu Krzysztofowi Bojarskiemu za udzielenie wsparcia powiatowi.
Chciałbym zapewnić, że poradzimy sobie z tragiczną sytuacją finansową, którą zostawili nam poprzednicy. Bierzemy pełną odpowiedzialność za nasz powiat. Będziemy realizować także nowe inwestycje, gównie drogowe.

W Czym będą różniły się rządy nowej koalicji od rządów PiS?
Niezwykle istotna dla mnie jest otwartość i dialog z mieszkańcami. Chcę być starostą, który słucha, rozumie i odpowiada na potrzeby mieszkańców. Będę regularnie organizował spotkania z mieszkańcami, konsultacje społeczne i debaty, aby wspólnie wypracowywać najlepsze rozwiązania dla naszego powiatu.
Do tego zmienimy podejście do gmin. Dla nas kluczowa jest dobra, ścisła współpraca z samorządami gminnymi, której praktycznie w ostatnim czasie nie było. Powiat nie ma takich dochodów własnych jak gminy i potrzebuje ich wsparcia przy realizacji inwestycji drogowych. A przecież dla mieszkańca drugorzędną sprawą jest, czy to droga gminna, czy powiatowa, dla niego ważne jest, by była równa i bezpieczna.
Jestem już po rozmowach m.in. z panią wójt gminy Cyców. I są nadzieje, że ta gmina wesprze finansowo wspomniane inwestycje, czyli przebudowę drogi w Stręczynie i drogi Garbatówka – Grabniak. Pomoc finansowa może wynieść 50 proc. inwestycji.
Będziemy także rozmawiali z wójtami gminy Ludwin i Spiczyn o wsparciu przebudowy drogi Kijany – Zezulin, bo jest duża szansa na otrzymanie rządowej dotacji na tę inwestycję.

W Na łamach „Wspólnoty" pisaliśmy, że w poprzedniej kadencji znacznie wzrosło zatrudnienie w starostwie. Jakie ruchy kadrowe pan planuje?
Znaczny wzrost liczby etatów nie poprawił jednak efektywności pracy wydziałów kluczowych dla mieszkańców.

„Jak mogli w ogóle planować inwestycje, nie posiadając środków i nie prowadząc realnych rozmów z wójtami?"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Wybrany spośród radnych nowy starosta łęczyński Daniel Słowik (Trzecia Droga) ma 42 lata, z wykształcenia jest prawnikiem, prywatnie mężem i ojcem gromadki dzieci. Przed objęciem stanowiska starosty był zastępcą dyrektora Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Lublinie. Jest bliskim współpracownikiem ministra rozwoju i technologii Krzysztofa Hetmana, a także szefem powiatowych struktur PSL

„Znaczny wzrost liczby etatów nie poprawił efektywności pracy wydziałów kluczowych dla mieszkańców"

Dlatego przede wszystkim chcemy wzmocnić kadrowo te wydziały. Chodzi o budownictwo, geodezję, komunikację i ochronę środowiska. Tam brakuje ludzi, a urzędnicy są przeciążeni. Nie będzie to jednak związane ze wzrostem zatrudnienia, tylko przesunięciem pracowników.
Kolejną palącą sprawą jest obsadzenie stanowiska skarbnika, ponieważ poprzedni zarząd zaakceptował już rozwiązanie umowy za porozumieniem stron z poprzednią panią skarbnik, która już od dawna chciała odejść z naszego powiatu. Jednak nie podjęto wtedy w tej sprawie kluczowej uchwały rady powiatu. W tej kwestii prowadzone są już rozmowy tak, aby zapewnić powiatowi wymaganego przepisami prawa skarbnika.

Kamil Kulig

Odebrali PiS-owi władzę

W poprzedniej kadencji w powiecie łęczyńskim rządziło Prawo i Sprawiedliwość nieformalnie wspierane przez Platformę Obywatelską. Starostą był Krzysztof Niewiadomski, a wicestarostą Michał Pelczarski. W zarządzie zasiadali także trzej radni, którzy startowali z list PiS. Jednak po ostatnich wyborach karta się odwróciła i już żaden z komitetów nie chciał współpracować z PiS, które ma 8 szabel w 17-osobowej radzie. Zamiast tego powstała koalicja złożona z Trzeciej Drogi (trzy mandaty), Koalicji Obywatelskiej (cztery) i Twojego Samorządu (dwa).
Radni z tych trzech komitetów wybrali na starostę Daniela Słowika (PSL – Trzecia Droga) i każdy z tych komitetów otrzymał miejsce w nowym zarządzie powiatu, który poza Danielem Słowikiem tworzą wicestarosta Michał Woźniak (KO) oraz nieetatowi członkowie zarządu: Danuta Szychta-Zagwodzka (KO), Artur Choma (TD) i Szymon Czech (Twój Samorząd)

Ile długów ma powiat

Gdy PiS przejmował władzę zadłużenie powiatu łęczyńskiego wynosiło 14,5 mln zł (stan na koniec 2019 r.). Po ponad pięciu latach rządów PiS wzrosło do 18,4 mln zł (stan na 31.03.24 r.). Jednocześnie poprzednie władze podjęły uchwałę w sprawie zaciągnięcia w 2024 r. 13,5 mln zł kredytu.

R E K L A M A

LEC

eprasa.pl 3045239697

Benefis Marka Danielkiewicza.

Odznaka od ministra dla lubartowskiego poety

Marek Danielkiewicz znany jest głównie jako poeta, felietonista, znawca literatury - to on odkrył dla Lubartowa Georgesa Pereca, francuskiego pisarza żydowskiego pochodzenia, którego rodzice pochodzili z Lubartowa

Goście benefisu w Muzeum Ziemi Lubartowskiej. Na ścianach obrazy Marka Danielkiewicza

Odznakę Zasłużony dla Kultury Polskiej otrzymał Marek Danielkiewicz, znany lubartowski artysta.

Marek Danielkiewicz znany jest głównie jako poeta, felietonista, znawca literatury - to on odkrył dla Lubartowa Georgesa Pereca, francuskiego pisarza żydowskiego pochodzenia, którego rodzice pochodzili z Lubartowa. Wiersze Marka Danielkiewicza tłumaczone były na języki: angielski, rosyjski, litewski, ukraiński, węgierski i inne.

Z okazji jubileuszu twórczego Marka Danielkiewicza w ubiegłą sobotę zorganizowano w Muzeum Ziemi Lubartowskiej jego benefis.

Literatura to jednak niejedyny obszar artystycznej działalności Marka Danielkiewicza. Tworzy także obrazy - na wielu z nich nie ma postaci, czy w ogóle konkretnych kształtów, to kolorowe dzieła wyobraźni artysty. Na innych są przedstawione osoby, ale przywodzą na myśl raczej postacie z baśni.

Jak mówił sekretarz lubelskiego kwartalnika literackiego Akcent, Waldemar Michalski - Lublin zazdrości, że Marek Danielkiewicz mieszka w Lubartowie. Poeta jednak regularnie współpracuje z Akcentem, publikuje tam felietony.

- Z miejsca swojego zamieszkania uczynił centrum świata. Wszystko, co się dzieje tutaj, ma wymiar uniwersalny i wymiar osobisty. Centralnym punktem świata w twórczości Marka Danielkiewicza jest Lubartów - mówił Waldemar Michalski.

Ważną cechą twórczości lubartowskiego poety jest wielokulturowość.

- Pojawia się w twórczości Marka kościół, cerkiew i bożnica jako synonimy wielokulturowości. Bogactwo tej ziemi polega na wielokulturowości - mówił.

Marka Danielkiewicza uczcił też lubartowski społecznik Jerzy Tracz

Marek Danielkiewicz z odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej - prezentuje legitymację odznaki, obok burmistrz Krzysztof Paśnik

- Mojej poprzedniczce, pani prezes Marii Kozioł, udało się nakłonić pana Marka do wspomnień z dzieciństwa i jest to tekst zanurzony w regionalizm - mówiła prezes Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego Ewa Sędzimierz. W swoim wystąpieniu wskazywała na elementy regionalizmu obecne w twórczości Danielkiewicza.

W jego wierszach pojawia się wiele obrazów Lubartowa: ogrody, pastwiska, ulica Lubelska, droga do Kozłówki, park, aleja lipowa, kościół w Sernikach. Pojawiają się też konkretne osoby związane z Lubartowem, niekoniecznie osobiście znane przez poetę. Wiele uwagi poświęca w swych wierszach obrazom żydowskiego Lubartowa, który może znać tylko z opowieści.

Kulminacją benefisu było odznaczenie Marka Danielkiewicza odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Odznakę wręczyli burmistrz Krzysztof Paśnik i zastępca burmistrza Radosław Szumiec.

Marcin Kusyk

Waldemar Michalski,
sekretarz kwartalnika Akcent
Centralnym punktem świata w twórczości Marka Danielkiewicza jest Lubartów

R E K L A M A

Firma Roto Okna Dachowe Sp. z o.o. w Lubartowie, światowy producent okien dachowych poszukuje pracownika na stanowisko:

E

miejsce pracy: **L**

T

- zapewnienie ciągłości produkcji poprzez konserwację i naprawę maszyn, urządzeń i instalacji elektrycznych, stacji NN
- wprowadzanie usprawnień i modyfikacji instalacji elektrycznych
- pomiary elektryczne maszyn i instalacji elektrycznych
- montaż rozdzielni elektrycznych.
- montaż instalacji zasilających i teleinformatycznych

P

- wykształcenie techniczne - elektryk lub elektromechanik
- min. 2 lata doświadczenia jako elektryk
- świadectwo kwalifikacyjne SEP do 1 kV - eksploatacyjne
- znajomość zagadnień technicznych
- umiejętność czytania rysunków technicznych i schematów elektrycznych
- dobra organizacja pracy
- samodzielność i zaangażowanie

OF

- stabilne zatrudnienie na umowę o pracę
- rozwój zawodowy w doświadczonym zespole
- wszystkie niezbędne narzędzia pracy oraz profesjonalnie wyposażony warsztat
- benefity socjalne
- prywatna opieka medyczna
- karta Medicover Sport
- stołówka pracownicza - codziennie świeże dania do wyboru

CV prosimy wysyłać na adres: **r**

W przypadku pytań zachęcamy do kontaktu: +48 696 758 317

Aplikując na niniejsze ogłoszenie wyrażasz zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych dla potrzeb obecnego jak i przyszłych procesów rekrutacji, prowadzonych przez Roto Okna Dachowe Sp. z o.o. zgodnie z postanowieniami Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

Roto Okna Dachowe
21-100 Lubartów, ul. Lubelska 104

LUB

eprasa.pl 3045239697

Przebieg trasy kolejowej wybrany.

Ludzie dowiedzieli się, że wyburzą im domy

Jakbym wiedziała, że tory mają przebiegać za moim ogrodzeniem, a droga serwisowa za tarasem, to bym się tu nie budowała. Kto mi zwróci ten czas? - pyta mieszkanka Ciechanek Krzesimowiskich, która na spotkaniu w sprawie planowanej linii kolejowej dowiedziała się, że będzie musiała szukać nowego miejsca zamieszkania dla siebie i rodziny.

Ten wężyk jest najmniejszą ingerencją z możliwych, jaką udało się nam wypracować z zachowaniem wszystkich parametrów - mówił do zebranych Józef Penar z firmy tworzącej koncepcję przebiegu trasy

Oczy uczestników spotkania zwrócone były na mapę i czerwoną linię oznaczającą planowane tory

Dom powstał cztery lata temu

Ciechanki Krzesimowskie to nieduża wieś, którą od Łęcznej dzielą jedynie trzy minuty jazdy samochodem. Mieszkańcy chwalą sobie bliskość miasta przy jednoczesnym życiu w zaciszu. Zabudowa jest tu rzadka, domy porozrzucane między polami rzepaku.

Wiele z nich powstało niedawno, jak dom pani Małgorzaty, wybudowany w 2020 roku. Posadzone na działce tuje nie zdążyły nawet wspiąć się ponad ogrodzenie.

Właścicielka domu we wtorek, 14 maja obecna była na spotkaniu z przedstawicielem projektanta planowanej linii kolejowej, która ma połączyć kopalnię w Bogdance z Łęczną i lotniskiem w Świdniku.

Tory i droga serwisowa mają przebiegać przez jej podwórko.

- Ja będę mieszkać na takim rondzie kolejowym? - spytała pani Małgorzata, gdy na mapie zobaczyła swoją działkę.

- Pewnie nie będzie pani tam mieszkać – szczerze odpowiedział Józef Penar z firmy, która projektuje trasę.

Kobieta nie kryła zaskoczenia.

Tu nie ma 100 metrów plus minus

Nie tylko ona myślała, że jeszcze nic nie jest przesądzone. O tym, że w Ciechankach Krzesimowskich ma nie być już tak zacisznie, ludzie wiedzą od kilku lat. Podobnie jak mieszkańcy Bogdanki, Turowoli, Starej Wsi, Ciechanek Łęczyńskich, Rossosza czy właściciele ogródków działkowych za garażami w Łęcznej. Ale nie wszyscy mieli świadomość, że torów nie da się już odsunąć od ich działek.

- Jeszcze jak były pomiary w terenie robione, to projektant nam mówił, że jest takie pole manewru: 100 metrów w prawo, 100 metrów w lewo. Czy jest taka opcja? - pytała inna kobieta, która będzie miała zmieniony dojazd do posesji.

Gdy starałam się o pozwolenie na budowę, nie miałam świadomości, że są jakiekolwiek warianty

- To ja już państwa wyprowadzam z błędu. Przesunięcie na przykład tego przejazdu o 20 metrów w terenie, a na planie jeden centymetr czy dwa, powoduje, że po łuku nie wchodzimy w tym miejscu, tylko w tym i będzie pani przechodziła linia koło domu – odpowiedział przedstawiciel firmy przygotowującej koncepcję, który przekazał, że ostateczny przebieg linii ma być zatwierdzony już za miesiąc.

- Tu nie ma 100 metrów plus-minus. Tu projektant przykłada dziesiąte części milimetra na planie, żeby mu wychodziły łuki – dodał.

Mieszkała tu od dziecka

Pani Małgorzata, która na spotkaniu dowiedziała się, że jej dom będzie do wyburzenia, ma dzisiaj żal do urzędników.

- Rozumiem, że dobro większości jest ważniejsze od dobra jednostki, ale wszelkie warianty powinny mrozić wydawanie pozwolenia na budowę i to powinno być zmienione na poziomie kraju. Bo w momencie, gdy starałam się o pozwolenie na budowę, nie miałam świadomości, że są jakiekolwiek warianty. To był czas covidu i, moim zdaniem, było to trochę wszystko zamiatane pod dywan – uważa pani Małgorzata.

Kobieta przyznaje, że o planowanej kolei dowiedziała się, gdy już wraz z mężem i dziećmi mieszkała w tym domu.

Dzieciom jeszcze nie mówiliśmy, że czeka nas przeprowadzka, nie chcemy ich stresować

- Jakbym wiedziała, że tory mają przebiegać za moim ogrodzeniem, a droga serwisowa za tarasem, to bym się tu nie budowała. Nasza działka ma hektar, więc mogłabym postawić dom trochę dalej. A teraz nikt nie zwróci mi czasu, który poświęciłam, by ten dom powstał i nie odzyskam czasu, który poświęcę na budowę nowego - mówi kobieta.

- Dzieciom jeszcze nie mówiliśmy, że czeka nas przeprowadzka, nie chcemy ich stresować. Zakładaliśmy z mężem, że to będzie nasze miejsce do końca życia. Ja się w tym miejscu wychowałam, z tyłu jest dom moich rodziców. A teraz, po 40 latach, muszę szukać nowego miejsca do życia - podsumowuje.

Koliduje 18 domów

Na spotkaniu z mieszkańcami przedstawiciel firmy przygotowującej koncepcję mówił, że inwestor, czyli spółka PKP Polskie Linie Kolejowe, wskazał już projektantowi wariant 2a.

- Ten wężyk jest najmniejszą ingerencją z możliwych, jaką nam się udało wypracować z zachowaniem wszystkich parametrów – stwierdził Józef Penar i dodał, że na planowanej trasie jest 18 domów.

- Dwa bezpośrednio. Część jest taka, że w mojej ocenie rzeczoznawca to zakwalifikuje i pewnie inwestor całość działki wykupi. W dwóch czy trzech przypadkach skończy się ekranami akustycznymi - mówił Józef Penar. I dodał, że dopiero analiza akustyczna wskaże, gdzie te ekrany powstaną.

Podał też nieoficjalną informację, że przy wywłaszczeniach będzie wypłacane 125-130 proc. wartości rynkowej nieruchomości. Decyzje dotyczące działek mają być podejmowane w drugiej połowie 2026 roku. Dokumentacja linii ma powstać rok później.

- I raczej nie będzie to „półkownik", tylko - po przygotowaniu dokumentacji - od razu kolej przejdzie do realizacji - mówił na spotkaniu z mieszkańcami Józef Penar.

Pokażą mapę

Inwestycja jest realizowana w ramach programu Kolej Plus. Szacowana wartość budowy nowej zelektryfikowanej linii kolejowej Lublin (lotnisko) – Łęczna/LW Bogdanka to ok. 736 mln zł netto, z czego dokumentacja projektowa wynosi 9,5 mln zł netto.

Łącznie w ramach projektu powstanie 25 km jednotorowej zelektryfikowanej linii, z której ma korzystać 14 par pociągów na dobę (uczestnicy spotkania zostali poinformowani, że ta liczba może być mniejsza).

Zaplanowano, że pociągi będą zatrzymywały się na 12 stacjach i przystankach - Lublin Lotnisko, Trzeszkowice, Krzesimów, Ciechanki Krzesimowskie, Łęczna Szpital, Łęczna Akacjowa, Łęczna Polna, Łęczna Stara Wieś, Turowola, Puchaczów, Bogdanka.

Mapa dokładnego przebiegu trasy ma pojawić się na stronie Urzędu Miejskiego w Łęcznej. Opublikujemy ją także w naszym serwisie www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

PODZIELĄ NAM POLA

Uważam, że ta kolej to wyrzucanie pieniądze w błoto. Tyle lat kopalnia istnieje, pełną parą produkcja idzie i było okej, a teraz raptem chcą kłaść tory, chociaż wydobycie ma być do 2049 r. Gdyby to budowali 30 lat temu, to rozumiem, ale teraz? - mówi Franciszek Kosowski z Zakrzowa (z lewej), który ma pola uprawne w Ciechankach Krzesimowskich. Z powodu budowy torów ich grunty rolne mają być dzielone na mniejsze. - To jest dla nas duża strata, bo co innego, jak gospodarstwo jest w jednej dużej działce, a co innego, jak w kilku porozrzucanych. Szkoda, bo tu jest dobra ziemia, drugiej i trzeciej klasy – mówi rolnik. - Najgorzej mają ci, którzy będą musieli się przeprowadzić, bo tory przebiegają przez ich podwórko. A w naszym przypadku budowa torów wiąże się z problemami w uprawie i większymi wydatkami na paliwo – dodaje syn pana Franciszka, Michał Kosowski

LEC

eprasa.pl 3045239697

Osobówka zderzyła z ciężarówką. Jedna osoba w szpitalu

Fot.KPP Łęczna

Kierujący audi wjechał w lewy przód ciężarówki

ŁĘCZNA: Jedna osoba trafiła do szpitala w wyniku zderzenia się ciężarówki i osobówki.

W piątek (17 maja) nad ranem w miejscowości Zezulin Pierwszy doszło do wypadku.

- Według wstępnych ustaleń funkcjonariuszy 58-letni kierowca audi nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu 33-letniemu kierującemu ciężarówką, który poruszał się z Ludwina w kierunku Kijan. W wyniku tego zdarzenia kierujący pojazdem osobowym wjechał w lewy przód ciężarówki. Kierowcy byli trzeźwi. Mundurowi zatrzymali dowody rejestracyjne pojazdów biorących udział w zdarzeniu - opisuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Kierujący audi trafił do szpitala.

Joanna Niećko

Fot.KPP Łęczna

33-letni kierowca ciężarówki poruszał się z Ludwina w kierunku Kijan

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik myjni samochodowej, Łęczna/ Hades	1	4 500,00 zł	u
Pracownik produkcji, Milejów/ Z.P.O.W.		27,7 zł/ godz.	z
Operator linii produkcyjnej, Milejów/ Z.P.O.W.	1	4 600,00 zł	u
Elektryk – operator urządzeń oczyszczalni ścieków, Stara Wieś - Stasin	1	4 300,00 zł	u
Młodszy manager (MC DONALDS Łęczna)	1	4 485,00 zł	u
Samodzielna księgowa, Łęczna/ PRG LINTER	1	8 500,00 zł	u
Podinspektor do spraw budownictwa, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	1	4 400,00 zł	u
Policjant, Łęczna/ KWP	1	6 427,90 zł	mianowanie
Elektromonter do pracy na powierzchni/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Górnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Robotnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	4 242,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Łuszczów Kol./ Country	1	4 242,00 zł	u
Kelner/ka, Łuszczów Kol./ Country	1	27,7 zł/ godz.	u
Kucharz, Łuszczów Kol./ Country	1	38 zł/ godz.	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

Gmina Kock: Miała być promocja hoteli, kobieta straciła 700 euro

Mieszkanka gminy Kock za pośrednictwem komunikatora Telegram nawiązała kontakt z osobą podającą się za przedstawiciela strony internetowej, która zajmuje się promocją usług noclegowych. Chciała podjąć współpracę przy promowaniu polskich i zagranicznych hoteli w Internecie. Rzekomy przedstawiciel zażądał, żeby dokonała przelewów w euro na wskazane przez niego karty visa. Zapewniał, że kobieta odzyska pieniądze z zyskiem.

- Tak też było w pierwszych kilku małych transakcjach. Po wykonaniu kolejnych czterech przelewów na łączną kwotę ponad 700 euro pieniądze wpłynęły na wskazane przez oszusta numery kart kredytowych dwóch innych osób, natomiast do 20-latki żadne pieniądze nie wróciły - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Wkrótce potem jednak „przedstawiciel" poinformował kobietę, że uzyska dostęp do pieniędzy, gdy wpłaci 1000 euro. Kiedy oświadczyła, że nie ma takiej kwoty, kontakt się urwał. Wtedy mieszkanka gminy Kock zorientowała się, że została oszukana. Postępowanie prowadzi lubartowska policja.

Marcin Kusyk

Zderzenie dwóch samochodów w gminie Abramów. Poszkodowana kobieta, sprawca miał pół promila

Do zderzenia doszło w Wolicy w niedzielę, 12 maja rano. Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji, kierowca opla na zakręcie wykonał nieprawidłowo manewr wymijania volkswagena, doprowadzając do zderzenia. Kierująca volkswagenem 34-letnia mieszkanka gminy Abramów została przetransportowana do szpitala.
- 35-letni sprawca zdarzenia miał blisko pół promila alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mężczyźnie prawo jazdy - informuje sierż. szt. Stanicka.

Wjechała samochodem w przystanek. Potem auto wylądowało w rowie

Fot.KPP Łęczna

W środę (15 maja) w miejscowości Spiczyn samochód wjechał w przystanek.
- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 44-letnia kierująca toyotą na prostym odcinku drogi zjechała na przeciwległy pas ruchu, a następnie uderzyła w wiatę przystankową i zjechała do rowu. Kobieta trafiła do łęczyńskiego szpitala - informuje aspirat sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. Była trzeźwa.

Mogła stracić 10 tys. zł przez oszustów. Zareagował pracownik banku

ŁĘCZNA: Blisko 10000 złotych mogła stracić 51-latka po kontakcie z rzekomym pracownikiem banku.

Do łęczyńskich policjantów zgłosiła się 51-letnia mieszkanka gminy Cyców. Powiadomiła o próbie oszustwa metodą „na pracownika banku".

- Z jej relacji wynikało, że skontaktował się z nią telefonicznie mężczyzna o wschodnim akcencie podający się za pracownika banku amerykańskiego. Poinformował, że na koncie na platformie inwestycyjnej ma zgromadzone środki, które może wypłacić. Kobieta, pomimo tego, że nie miała założonego żadnego konta inwestycyjnego, dała namówić się oszustowi na zainstalowanie na komputerze aplikacji AnyDesk służącej do przejęcia kontroli nad jej urządzeniem. Następnie zalogowała się na konto bankowe i miała oczekiwać na przelew. Wówczas mężczyzna poinformował ją, że przelew został przekierowany na konto do innego banku. Dlatego zalogowała się na kolejne swoje konto - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

W ten sposób dała dostęp oszustowi do swoich dwóch kont bankowych. Cały ten proceder przerwał czujny pracownik jednego z banków. Zaniepokojony działaniami na koncie klientki zadzwonił do kobiety. Natychmiast zablokował wychodzący z jej konta przelew na blisko 10000 złotych.

Joanna Niećko

Pożar lasu w Luszawie

Las w Luszawie w gminie Ostrówek palił się 13 maja przed godziną 8 rano. W pożarze spłonęły dwa hektary lasu. W akcji gaśniczej uczestniczyły dwa zastępy z PSP Lubartów, zastępy z gminy Ostrówek: OSP KSRG Ostrówek, OSP Kamienowola, OSP Dębica oraz z gminy Firlej: OSP KSRG Firlej i OSP KSRG Serock.

To nie był jednak koniec działań straży pożarnej w tym dniu. Około godz. 18.44 strażacy musieli wrócić i dogaszać ciągle pojawiające się zarzewia ognia. W tej akcji uczestniczyły zastępy PSP Lubartów, OSP Ostrówek, OSP Dębica, OSP Tarkawica.

16 maja las w Luszawie palił się znowu.

- Silny wiatr i susza nie pomagały w opanowaniu pożaru - opisują działania strażacy - ochotnicy z Ostrówka.

Fot.OSP Ostrówek

Las w Luszawie w gminie Ostrówek palił się 13 i 16 maja

W gaszeniu pożaru uczestniczyło dziewięć zastępów straży pożarnej: PSP Lubartów, OSP Ostrówek, OSP KSRG Brzeziny, OSP KSRG Kock, OSP KSRG Firlej, OSP, KSRG Serock, OSP Dębica, OSP Leszkowice, OSP Kamienowola.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 3045239697

Pod Puławami zaryczały silniki, a w powietrze wzbiły się kłęby kurzu

A wszystko za sprawą 9. edycji Rajdu Nadwiślańskiego. W miniony weekend kierowcy rajdowi ścigali się po drogach powiatu lubelskiego, opolskiego i puławskiego. Ich maszyny można było pooglądać z bliska w strefie serwisowej w Puławach.

Baza rajdu mieściła się na parkingu hali Grupa Azoty Arena. Mieszkańcy Puław i kibice, którzy przyjechali tu z różnych zakątków Polski, chętnie podchodzili do samochodów rajdowych i przyglądali się im z bliska

Fot. Marta Pietroń

Tak zawodnicy prezentowali się na zakończenie zmagań przed publicznością

Impreza organizowana jest od 2013 r. Tegoroczna 9. edycja wróciła po trzech latach przerwy do woj. lubelskiego i po sześciu latach do pow. puławskiego. Jest kilka zmian. Tym razem baza rajdu mieściła się nie jak dotychczas na terenie Puławskiego Parku Naukowo-Technologicznego, a więc poza miastem, ale na parkingu hali widowiskowej Grupa Azoty Arena. Z punktu widzenia kibiców i fanów motoryzacji to dużo lepsza lokalizacja. To właśnie stamtąd pojazdy wyruszały na odcinki specjalne, które wytyczono m.in. na terenie gminy Wilków, Kurów czy Markuszów. Pierwszy etap rajdu rozpoczął się w Zakrzowie oraz Wilkowie w pow. opolskim. Rajdowcy musieli pokonać trasę dwukrotnie. Przed kolejną częścią udali się znów do Puław na serwis. Mieszkańców podziwiających szybkie auta nie brakowało. Drugiego dnia wyścig przeniósł się do Garbowa i Jastkowa w pow. lubelskim, a na sam koniec do Kurowa. W zmaganiach wzięło udział 49 załóg.

Fot. Dominik Kęsik

Na ul. Lubelskiej zebrali się mieszkańcy, którzy chcieli uwiecznić zmodyfikowane pojazdy

Fot. Agnieszka Gołębiowska

Zawodnicy przejechali m.in. krętymi drogami biegnącymi przez Kolonię Wrzelów (gm. Wilków)

W związku z wydarzeniem i dla bezpieczeństwa zarówno kierowców, jak i innych konieczne było zamknięcie kilku dróg. Zwycięzcą 9. Rajdu Nadwiślańskiego został Grzegorz Grzyb. Na podium znaleźli się Jakub Matulka oraz Jarosław Szeja.

Wręczenie nagród i pucharów zorganizowano w niedzielę pod halą w Puławach.

Dominik Kęsik/MP/AG

„Dama z gronostajem" w Puławach i Czarna Dama w Janowcu. Noc Muzeów w regionie

Fot. Dominik Kęsik

Na zamku w Janowcu zwiedzający z uwagą słuchali ciekawych opowieści. Krużgankami przemykała legendarna Czarna Dama

Szymon Wnuk, Samanta Drzyzga, Bartosz Kozłowski i Anna Pomorska

- Było bardzo interesująco. Poznaliśmy wiele ciekawych rzeczy. Sam obiekt jest ciekawy. Do Janowca dostaliśmy się przez prom - mówi Szymon
- Bardzo mi się podobało. Zamek robi wrażenie, jestem tu pierwszy raz. Widok z góry jest piękny - dodaje Samanta.
- Wizyta była ciekawa, osoby, które opowiadały o miejscu, robiły to z pasją - tłumaczy Bartosz.
- Bardzo polecam zamek w Janowcu. Uważam, że Noc Muzeów to ciekawa atrakcja - przyznaje Anna

Za darmo albo za niewielką opłatą można było zwiedzać wystawy lub wziąć udział w innych atrakcjach. W Muzeum Czartoryskich w Puławach furorę robiła kopia słynnego obrazu Leonardo Da Vinci.

Nocne zwiedzanie to doskonała okazja do zapoznania się ze sztuką nie tylko polską. W Muzeum Czartoryskich za symboliczne 5 zł zwiedzający mogli podziwiać wystawy stałe. Największą uwagę przykuwała jednak kopia „Damy z gronostajem" Leonarda da Vinci. W Domku Aleksandryjskim odbyło się otwarcie innych wystaw, a z dziedzińca wyruszył spacer po historycznym ogrodzie pt. „Oprowadzanie z Damą". W wydarzeniu wzięło udział także najmłodsze puławskie muzeum - Muzeum Badań Polarnych, gdzie poza kuratorskim oprowadzaniem po wystawach przygotowano spotkania, czy animacje dla dzieci. Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym również zadbało o to, aby zwiedzający byli zadowoleni. Sporym zainteresowaniem cieszyły warsztaty złotnicze w Muzeum Sztuki Złotniczej. Na atrakcje może było liczyć w Oddziale Kamienicy Celejowskiej czy Oddziale Przyrodniczy w Spichlerzu Ulanowskich. W Muzeum na Zamku w Janowcu, jak mówi legenda, można było spotkać się z Czarną Damą, która krążyła po zamkowych krużgankach.

Fot. MP

W Muzeum Czartoryskich można było podziwiać kopię obrazu L. Da Vinci „Dama z gronostajem"

Dominik Kęsik/Marta Pietroń

PUL

A U T O P R O M O C J A

W PORTAL INFORMACYJNY
24wspolnota.pl

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl 3045239697

Prezydent Puław z podwyżką. Zarobi więcej

18 tys. 949 zł - takie wynagrodzenie radni uchwalili prezydentowi Pawłowi Majowi. Włodarz Puław dostał podwyżkę o niecały 1000 zł.

Fot. Kamil Wasik

Grzegorz Bińczak, radny miejski PiS
Niejeden pracownik miejskich instytucji, m.in. Domu Chemika czy Mediateki, chciałby mieć taką podwyżkę inflacyjną

Uchwała wrzucona na szybko

Jedną z ważniejszych uchwał, jakie na początku kadencji podejmuje każda rada miasta lub gminy jest ustalenie wysokości wynagrodzenia prezydentowi czy wójtowi/burmistrzowi. Radni miejscy z Puław pochylili się nad tą kwestią w ubiegłym tygodniu, na drugiej sesji (pierwszą odbyli 7 maja). O wyjaśnienie tego, dlaczego tak ważny projekt jest przedstawiany radnym 1,5 godziny przed sesją, prosił m.in. radny Grzegorz Bińczak i pytał, czy nie może być procedowany na sesji pod koniec maja. Jego pytanie poparła radna Bożena Krygier.

- Myślę, że mieszkańcy też chcieliby wiedzieć - podnosiła.

Jak wyjaśniał radca prawny, chodzi o konieczność dopełnienia formalności i kwestiami technicznymi związanymi z wynagrodzeniem przed ustalonym terminem jego wypłaty, tj. 28 maja.

To jest ta tradycja, czy jej nie ma?

Przewodnicząca tłumaczyła się tym, że do ostatniego momentu trwało ustalanie prezydenckiej pensji. Podnosiła ponadto, że nie jest to pierwsza tego typu sytuacja w historii Rady, gdy projekty uchwał są przedstawiane radnym w dniu sesji, a dodatkowo zaznaczała, że do tej pory wynagrodzenie prezydenta ustalano właśnie na drugiej sesji nowej kadencji.- Nie odstąpiłam od tego ani o paznokieć - stwierdziła.

- Dlaczego projekt nie znalazł się w pierwotnym harmonogramie sesji, skoro to jest taka tradycja? - dopytywał Bińczak. - Niejeden pracownik miejskich instytucji, m.in. Domu Chemika czy Mediateki, chciałby mieć taką podwyżkę inflacyjną - dorzucał. Jeszcze przed głosowaniem o głos poprosił radny Wicik.- Jako radny i szef Klubu PiS, będę wstrzymywał się od głosu i nie mówię o tych 900 kilku zł podwyżki dla prezydenta, bo jestem za. To jest czysto techniczna z punktu pana prezydenta inflacyjna podwyżka wynikająca z pewnych uwarunkowań. Ale sam fakt wprowadzenia tej uchwały w takim ekspresowym tempie jest dla mnie niezgodny z pewnego rodzaju zasadami obowiązującymi, w moim odczuciu, wobec mieszkańców miasta - mówił radny PiS Mariusz Wicik. Jednocześnie wypomniał przewodniczącej Ewie Wójcik, że sama jako radna poprzedniej kadencji krytykowała takie ekspresowe tempo wprowadzania uchwał na sesję.

Ile teraz będzie zarabiał prezydent Puław?

Poprzednio Rada Miasta wynagrodzenie Pawła Maja ustalała pod koniec grudnia 2021 r. Do tej pory pobierał pensję w wysokości 18 tys. 27 zł 80 gr. Teraz będzie to 18 tys. 949 zł, czyli o 921 zł 20 gr więcej.

W głosowaniu 11 radnych zagłosowało „za", 10 wstrzymało się (Klub PiS).- Wyrażam nadzieję, że jakbyśmy nie nazwali tego ruchu finansowego, jest on wyrazem przedłożenia zaufania dla prezydenta Miasta Puławy na najbliższe miesiące naszej pracy i współpracy - podsumowała przewodnicząca.

Marta Pietroń

Rozstawili sieci na kłusowników

POWIAT OPOLSKI: Nawet do dwóch lat pozbawienia wolności grozi mieszkańcom gminy Łaziska przyłapanym w ubiegłym tygodniu na Wiśle podczas nielegalnego połowu ryb.

Fot. KPP Opole Lubelskie

Policjanci zabezpieczyli wszystkie używane do nielegalnego połowu ryb sprzęty, m.in. sieci rybackie

Działania na Wiśle kryminalni z Opola Lubelskiego razem z funkcjonariuszami Straży Rybackiej prowadzili w minionym tygodniu. Mieli informacje o osobach, które nielegalnie łowią ryby.

W poniedziałek, 6 maja niedaleko Wisły w Kamieniu znaleźli samochód, który mógł należeć do kłusowników.

- Kiedy policjanci sprawdzili rzekę, okazało się, że dwoje mieszkańców gminy Łaziska zwija rozstawione na wodzie sieci z rybami i pakuje je do worków - informuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. Podczas działań funkcjonariuszy złowione ryby (a były to m.in. leszcze, liny i szczupaki) trafiły z powrotem do Wisły. Jeszcze tego samego dnia 24-letni mężczyzna i 24-letnia kobieta zostali przesłuchani. Usłyszeli też zarzuty nielegalnego połowu ryb.

- Grozi im do dwóch lat pozbawienia wolności. Kłusownicy tracą również wszelkie używane do nielegalnego procederu sprzęty - dodaje aspirant Katarzyna Bigos.

To nie był koniec działań na Wiśle.

W środę, 8 maja - tym razem w Lesie Dębowym - kryminalni z Opola Lubelskiego przyłapali na kłusownictwie kolejne osoby, które rozstawiały sieci rybackie na rzece, pływając drewnianą łódką.

- Byli to dwaj 66-letni mieszkańcy gminy Łaziska, zostali zatrzymani i tego samego dnia usłyszeli zarzuty usiłowania dokonania nielegalnego połowu ryb - mówi rzeczniczka opolskiej policji.

Agnieszka Gołębiowska

Zignorowała znak STOP. Wjechała w drezynę

Fot. KPP Opole Lubelskie

Doszło do uderzenia drezyny w tył pojazdu, a następnie Opel uderzył w drzewo

W czwartek, 16 maja przed południem w miejscowości Rozalin kobieta kierująca oplem zderzyła się z drezyną kolejową.

- Nie zastosowała się do znaku drogowego B-20 STOP i wjechała na niestrzeżony przejazd kolejowy w chwili, kiedy torami jechała z kierunku Karczmisk w kierunku Opola Lubelskiego drezyna kolejowa pchająca przed sobą platformę. Doszło do uderzenia drezyny w tył pojazdu, a następnie Opel uderzył w drzewo - relacjonuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Kobieta nie jechała sama. Razem z nią podróżował 44-letni pasażer, mieszkaniec gminy Puławy. Oboje zostali przewiezieni do szpitala. Na szczęście nic im się nie stało.

- Kierowca drezyny kolejowej, 34-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie i 37-letni pasażer drezyny nie odnieśli żadnych obrażeń - dodaje aspirant Katarzyna Bigos.

Wszyscy uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

- Przypominamy, że każdy przejazd kolejowy, zarówno ten strzeżony, jak i niestrzeżony, niesie za sobą niebezpieczeństwo. Kierowcy przed każdym przejazdem powinni zwolnić lub też się zatrzymać i sprawdzić, czy po torowisku nie jedzie jakiś pojazd szynowy. Im więcej uwagi poświęcimy temu zagadnieniu, tym nasza droga do celu będzie bezpieczniejsza - podkreślają policjanci.

Agnieszka Gołębiowska

Dwie osoby w szpitalu po zderzeniu osobówki i motocykla

Kierowca audi na skrzyżowaniu nie zatrzymał się na STOP-ie i uderzył w nadjeżdżający motocykl, którym jechały dwie osoby. Kierujący jednośladem i pasażer z poważnymi obrażeniami trafili do szpitala.

Fot. KPP Puławy

Kierowca audi nie zatrzymał się przed znakiem STOP i wjechał na skrzyżowanie, czym doprowadził do zderzenia z motocyklem

Do zdarzenia doszło w poniedziałkowy wieczór (13 maja) na terenie gminy Żyrzyn, na skrzyżowaniu dróg Żyrzyn - Kośmin/Skrudki - Parafianka. - Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że mężczyzna kierujący audi wjechał na skrzyżowanie, nie zatrzymawszy się wcześniej przed znakiem STOP. W tym czasie na skrzyżowanie od strony Skrudek wjechał motocyklista. Doszło do zderzenia pojazdów - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. 19-letni kierowca motocykla i jego 16-letni pasażer odnieśli poważne obrażenia i zostali przewiezieni do szpitali w Puławach i Lublinie. Jak się okazało, młody mężczyzna nie miał uprawnień do kierowania motocyklem. Kierowca osobówki nie potrzebował pomocy medycznej, był trzeźwy. Komenda prowadzi postępowanie w kierunku spowodowania wypadku. To, jaka kara grozi sprawcy - kierowcy audi, zależy w głównej mierze od kategorii obrażeń podróżujących hondą. To nie jedyny wypadek z udziałem kierującego jednośladem w tym tygodniu w powiecie puławskim. Zaledwie dwa dni później, w środę, 15 maja na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Wojska Polskiego doszło do zderzenia osobówki z motorowerem. Jak wynika z ustaleń policji, 20-latek z gminy Kurów, kierujący volvo, jechał od centrum miasta i chciał skręcić w lewo w ul. Wojska Polskiego. Z kolei 17-letni motorowerzysta z Puław jechał na wprost od strony ronda. Doszło do zderzenia. Kierujący motorowerem z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Lublinie.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 3045239697

W tym roku wystawa psów w Wilkowie będzie połączona z Dniem Dziecka

Już po raz trzeci w powiecie opolskim będziemy mogli podziwiać najpiękniejsze czworonogi. Na początku czerwca odbędzie się III Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych w Wilkowie.

Na zeszłorocznej wystawie mogliśmy podziwiać m.in. wiele pięknych owczarków niemieckich

Marzenia się spełniają

2 czerwca pod honorowym patronatem wójta gminy, Daniela Kusia, odbędzie się III Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych UKCIB w Wilkowie.

Wydarzenie zorganizowane będzie na boisku sportowym przy Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Wilkowie.

Pierwsza taka wystawa w powiecie opolskim odbyła się w 2022 roku, oczywiście w Wilkowie, a rok temu po raz drugi. Z jej inicjatywą wyszedł jeden z mieszkańców gminy, który od 2019 roku zajmuje się hodowlą owczarków niemieckich długowłosych, Tomasz Wycisłowski. - Od dzieciństwa moim marzeniem było mieć owczarka niemieckiego. Jak widać, marzenia się spełniają, bo mam ich teraz parę sztuk, ale nigdy nie myślałem o hodowli, a tym bardziej o wystawach. Mając jednego psa, dałem go na szkolenie w 2018 roku w kierunku wystaw, w 2019 roku zaczęliśmy przygodę z wystawami. Zaczął od zajęcia drugiej lokaty z całej wystawy. Więc jeździliśmy prawie co tydzień gdzieś na wystawę w 2019 roku, a im więcej wygrywał, tym bardziej nas to nakręcało - wspomina organizator wystawy w Wilkowie, Tomasz Wycisłowski. - Potem wpadła taka myśl... Jeździmy po całej Polsce, w Niemczech byliśmy trzy razy, czemu by nie zorganizować takiej wystawy u nas. Daliśmy do naszego związku informację o chęci organizacji wystawy, związek się zgodził. Potem o zgodę i użyczenie terenu poprosiłem wójta, decyzja była pozytywna i się zaczęło - dodaje.

Rasowe psy z całej Polski w Wilkowie rywalizowały w kilku konkurencjach, m.in. najlepsza para hodowlana, najlepsza suka hodowlana. Dużym zainteresowaniem cieszyła się konkurencja Młody Prezenter, w której swoje psy zaprezentowały dzieci w wieku 5-9 lat i młodzież w wieku 10-14 lat.

- Mieszkańcy byli bardzo zainteresowani tym wydarzeniem. To jest coś innego. Rzadko takie imprezy organizowane są w gminach wiejskich - podkreśla Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Wystawa już wpisała się w kalendarz imprez w Wilkowie

Wydarzenie odbywa się więc pod honorowym patronatem wójta gminy Wilków, Daniela Kusia.

- Mam nadzieję, że uda się zorganizować w naszej gminie takie wydarzenie co roku - mówił po pierwszej wystawie Tomasz Wycisłowski.

Jak widać, udało się! A na dodatek jest coraz większe zainteresowanie. Na pierwszej wystawie zaprezentowano ponad 60, a na drugiej już około 80 rasowych psów.

- Jeżdżąc tyle po wystawach, poznaliśmy super fajnych ludzi, z którymi do dziś mamy kontakt. Dałem im propozycję, że może u nas zrobimy taką wystawę, ale czy w ogóle chętni by byli... To oni przekonali mnie, że to świetny pomysł i że przyjadą. No i przyjechali, ich znajomi też, więc nazbierało się piesków i wystawców. Za to im dziękuję, bo mieli do pokonania sporo kilometrów - dodaje pan Tomasz.

Do Wilkowa zjechali wystawcy z Hultajewa, Iławy, Wadowic, Warszawy, Sulejowa, Lublina, Sosnowca, Suwałk i innych miejsc.

- Na każdej wystawie chcę zorganizować coś nowego - dla przyciągnięcia wystawców. W tamtym roku jako TEAM Opole zorganizowaliśmy dodatkowy puchar dla Najpiękniejszy Pies Publiczności - mówi Wycisłowski.

Jakie psy mogą wziąć udział w wystawie?

W wystawie mogą wziąć udział psy, które mają rodowody wszystkich uznawanych organizacji kynologicznych. Muszą mieć jednak udokumentowane wielopokoleniowe (minimum trzyletnie) pochodzenie.

- W przypadku wątpliwości przed zgłoszeniem psa na wystawę skontaktuj się z Biurem ZHPR w celu ustalenia, czy pies może zostać przyjęty na wystawę - przekazują organizatorzy.

W tym celu należy zadzwonić pod nr tel. 789444155, 789444154.

PROGRAM WYSTAWY:

- od godz. 9 do 9.50 - przyjmowanie psów do udziału w wystawie
- godz. 10 - 13.30 - ocena psów na ringach
13.30 - 14 - konkurencje finałowe i Konkurs Młody Prezenter

W tym roku sędziami będą:

Kamila Chudalewska
Marzena Konopka
Wiktoria Węglińska
Paweł Palacz

Jak zgłosić psa na wystawę?

Pierwszy termin zgłoszeń już minął 21 maja, ale w środę, 22 maja rozpoczyna się drugi. Zgłoszenia przyjmowane będę do 29 maja. Za pierwszego zgłaszanego psa zapłacimy 120 zł, a za drugiego i każdego następnego - 100 zł. Dodatkowo płatny jest także udział w konkurencjach dodatkowych, tzn. Najlepszy Reproduktor, Najlepsza Suka Hodowlana, Najlepsza Para Hodowlana, Najlepsza Hodowla.

Tomasz Wycisłowski ze swoim psem - Elvissem Athabassem

- Osoby zgłaszające psy niezarejestrowane w ZHPR są zobowiązane dołączyć do zgłoszenia psa na wystawę skan/zdjęcie rodowodu zgłaszanego psa. Po 29 maja nie ma możliwości zgłoszenia psa do udziału w wystawie - przypominają organizatorzy.

Będzie też coś dla dzieciaków

Przede wszystkim dzieci od 5 do 14 roku życia będą mogły wraz ze swoim pupilem zaprezentować się w Konkursie Młody Prezenter. Jednak jest w nim ograniczona ilość miejsc. W zgłoszeniu wysyłanym w formie mailowej trzeba podać imię i nazwisko uczestnika, jego wiek i dane kontaktowe, czyli adres oraz numer telefony. O tym, kto weźmie udział w konkursie, zadecyduje tu kolejność zgłoszeń.

- Tradycyjnie o miłą atmosferę i pyszne jedzenie zadbają panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Wilkowianki" oraz Klub Seniora w Wilkowie. W tym roku nasza wystawa będzie powiązana z Dniem Dziecka, więc najmłodsi wystawcy będą mogli poszaleć na dmuchańcach. Każde dziecko może przyjść i bawić się do woli. Zapraszamy!!! Czekamy na Was!!! - zachęca Tomasz Wycisłowski.

Agnieszka Gołębiowska

Jest prokuratorskie śledztwo w sprawie tragicznego wypadku w Kolonii Borów

POWIAT OPOLSKI:
Śmierć w nim poniósł 68-letni kierowca opla. Co przyczyniło się do zgonu mężczyzny, będzie wiadomo po sekcji zwłok.

Fot. Nadesłane

Opel z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu, wjechał do rowu, a następnie uderzył w drzewo - wstępnie ustalili policjanci

W miniony piątek (17 maja) nad ranem doszło do tragicznego w skutkach wypadku w powiecie opolskim. W Kolonii Borów (gm. Chodel) śmierć poniósł mieszkaniec tej gminy, który kierował oplem.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 68-letni kierujący pojazdem marki Opel z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu, wjechał do rowu, a następnie uderzył w drzewo – informuje mł. asp. Małgorzata Skowrońska z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Niestety poszkodowanemu kierowcy nie można było już pomóc. W wyniku poniesionych obrażeń zmarł na miejscu.

- Kierowca był zakleszczony w środku samochodu. Musieliśmy go wycinać – relacjonuje Artur Abramowicz, dyżurny ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim, który na miejsce wysłał cztery wozy strażackie. - Mężczyzna nie dawał oznak życia. Zgon musiał nastąpić wcześniej. Silnik samochodu był już zimny – dodaje.

Na miejscu tragedii przez kilka godzin pracowali policjanci, prokurator, który wykonał oględziny zwłok i biegły z zakresu ruchu drogowego. W piątek Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim wszczęła śledztwo.

- Postępowanie prowadzone jest w kierunku wypadku ze skutkiem śmiertelnym – informuje Marzena Czopek, szefowa opolskiej prokuratury.

Zarządzona została sekcja zwłok 68-latka. Jej wyniki pozwolą odpowiedzieć na pytanie, co bezpośrednio przyczyniło się do śmierci mieszkańca gminy Chodel.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 3045239697

Zderzenie fiata i alfa romeo.
Wszystko przez niedziałające światła

Kierowca fiata, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu alfa romeo, który jechał główną. W wyniku zderzenia dwie osoby trafiły do szpitala.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek, 10 maja na skrzyżowaniu al. Partyzantów, ul. Bema i Norwida. W tym miejscu od kilku dni nie działała sygnalizacja, podobnie jak na skrzyżowaniu Al. Partyzantów i Słowackiego. Jak wynika z ustaleń policji 64-letni kierowca fiata, wyjeżdżając z ul. Bema, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu 32-latkowi kierującemu samochodem marki Alfa Romeo, który jechał al. Partyzantów. Doszło do zderzenia. Obaj kierowcy byli trzeźwi i decyzją załogi karetki zostali przewiezieni do szpitala.

To nie pierwszy raz, kiedy na al. Partyzantów nie działa sygnalizacja świetlna. Jedna z głównych arterii miasta, będąca częścią drogi wojewódzkiej, to bardzo ruchliwa ulica. Jak podkreślają kierowcy, nawet ci bardziej wprawieni, przy niedziałających światłach wyjechanie z ulic podporządkowanych w godzinach szczytu nie jest łatwe. Światła na Partyzantów są najczęściej niedziałającymi w mieście. Dlaczego? O to pytamy w Zarządzie Dróg Wojewódzkich w Lublinie, któremu podlega ulica. Jak tłumaczy Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy ZDW, doszło do awarii sygnalizacji. - Ta, która znajduje się w Puławach, ma już swoje lata i niestety jej podzespoły ulegają awarii. Firma, z którą współpracujemy, stara się naprawiać ją jak najszybciej, zaraz po naszym zgłoszeniu. Jednak ze względu na czas oczekiwania na zamówione podzespoły, które uległy awarii, naprawa zajmuje kilka dni - wyjaśnia i dodaje:

- Liczymy na to, że już niedługo uda nam się wymienić całą sygnalizację świetlną w Puławach na nową, tak, by kierowcy i niechronieni użytkownicy ruchu drogowego czuli się bezpiecznie. W piątek wspomniane światła działały już poprawnie.

Marta Pietroń

Tragiczny finał
wypadku w Nałęczowie

Nie żyje motocyklista, który w miniony piątek zderzył się z osobowym audi na ul. Pałuby w Nałęczowie. Sprawę bada prokuratura.

Do wypadku doszło w miniony piątek, 9 maja. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, motocyklista na łuku drogi stracił panowanie nad maszyną, przewrócił się na jezdnię i wsunął pod nadjeżdżające z naprzeciwka osobowe audi.

Po długiej reanimacji udało mu się przywrócić czynności życiowe. 33-latek z gminy Nałęczów został przewieziony do szpitala w Lublinie. Tam medycy dalej walczyli o jego życie, przeszedł operację. Niestety ostatecznie jego życia nie udało się uratować. Zmarł w wyniku wielonarządowych obrażeń.

Kierowca audi, 70-letni mieszkaniec gminy Nałęczów, był trzeźwy. Jak się jednak okazało, nie miał prawa jazdy na samochód, ale miał uprawnienia do kierowania motocyklem. Z kolei w przypadku motocyklisty sytuacja była odwrotna. Śledztwo w sprawie wypadku prowadzi puławska prokuratura.

- Postępowanie jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku komunikacyjnego ze skutkiem śmiertelnym. Czekamy na wyniki sekcji zwłok, będą przesłuchiwani świadkowie - mówi Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Marta Pietroń

Kubuś i Dawidek czekają na rodzinę zastępczą

Bracia potrzebują pomocy. Potrzebna jest rodzina zastępcza z województwa lubelskiego.

Roczny Kubuś ma wszystkie prawidłowe wyniki badań. Jest dzieckiem zdrowym, pogodnym, które dobrze się rozwija.

Starszy z braci - Dawid - nie przechodził dotąd badań profilaktycznych w ramach POZ. Chłopczyk dotychczas nie chorował i nie miał urazów. Od trzeciego roku życia uczęszcza do przedszkola. Nie miał problemów z adaptacją, prawidłowo funkcjonuje w grupie rówieśników. Dawid lubi bawić się klockami i układankami. Jest samodzielny. Potrzebuje czuć się wspierany, doceniany i zauważany.

Bracia bardzo potrzebują rodziny zastępczej, w której będą się czuli kochani i będą mogli dobrze się rozwijać.

Osoby z województwa lubelskiego, które chciałyby dowiedzieć się więcej, proszę o kontakt bezpośredni z PCPR-em w Lubartowie: 573 004 675 lub 798 432 035.

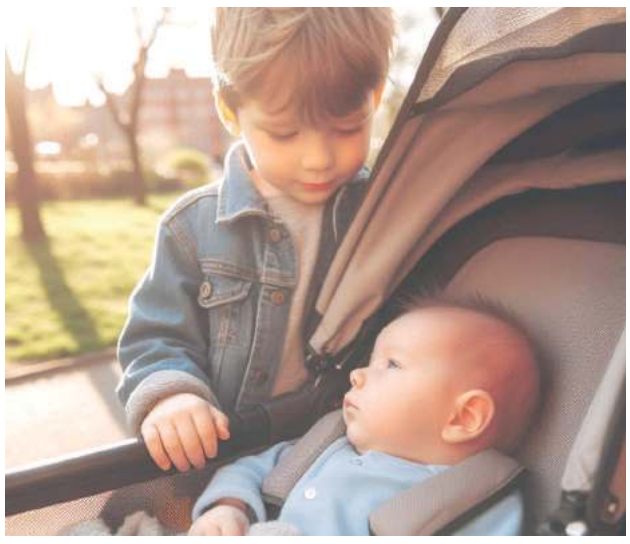

Kubuś i Dawidek chcą być kochani. Bracia czekają na pomoc

mp

Przez kask wpadł na jeździe
na podwójnym gazie

14 maja w Janowicach (gm. Janowiec) patrolujący teren swojej gminy st. asp. Michał Bielecki zauważył mężczyznę jadącego skuterem bez kasku ochronnego. Policjant postanowił zainterweniować, zamierzając zatrzymać kierowcę jednośladu i pouczyć go.

- Funkcjonariusz zawrócił, włączył sygnały świetlne i dźwiękowe, dając znak kierowcy skutera do zatrzymania się. Mężczyzna nie zatrzymał się i zaczął uciekać. W pewnym momencie wjechał w drogę leśną. Dzielnicowy wyprzedził go i zatrzymał - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Wtedy szybko wyszło na jaw, dlaczego mężczyzna uciekał. 47-latek miał problemy z wysławianiem się i koordynacją. Badanie alkomatem wykazało, że ma trzy promile alkoholu w organizmie.

Marta Pietroń

Gołaszyn: Uciekając przed policją, wpadł na ogrodzenie i dachował. Od kierowcy czuć było alkohol

POWIAT ŁUKOWSKI:
Kierowca audi, zamiast zatrzymać się do kontroli, zaczął uciekać. Rajd zakończył, rozbijając betonowe ogrodzenie.

- W niedzielę przed godziną 8 rano policjanci z łukowskiej drogówki podczas służby pełnionej za pomocą oznakowanego radiowozu chcieli zatrzymać do kontroli poruszające się drogą K-63 audi. Kierujący tym autem przekroczył dozwoloną prędkość. Ten jednak zignorował dawane przez mundurowych sygnały, przyśpieszył i zaczął uciekać - relacjonuje Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Policjanci ruszyli w pościg. Kierowca audi nie odjechał daleko. Kilkaset metrów dalej, na zakręcie, nagle zjechał z jezdni. Pojazd uderzył w betonowe ogrodzenie posesji, a następnie dachował.

Audi jechał 32-letni mieszkaniec Łukowa oraz jego 33-letni pasażer.

- Od kierującego autem wyczuwalna była woń alkoholu. Obydwaj mężczyźni zostali przewiezieni do szpitala na badania. Okazało się, że ich życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Mężczyźni odnieśli w większości ogólne potłuczenia - dodaje policjantka.

Od kierującego audi w szpitalu została pobrana krew do badań na zawartość alkoholu lub innych niedozwolonych substancji.

Dariusz Jędryszka

Kierowca audi nie odjechał daleko. Kilkaset metrów dalej, na zakręcie, nagle zjechał z jezdni. Pojazd uderzył w betonowe ogrodzenie posesji, a następnie dachował

Uwierzyła oszustom, straciła 50 tysięcy

34-letnia mieszkanka powiatu puławskiego uwierzyła oszustom podającym się za policjantów, że jej oszczędności są zagrożone. Kobieta, zgodnie z ich instrukcjami, przelała im 100 tys. zł.

Oszuści nie odpuszczają, a ich ofiarami padają już nie tylko osoby starsze, ale także coraz młodsze. O tym, jak sprytnie potrafią manipulować ludźmi, przekonała się ostatnio 34-latka z powiatu puławskiego. Do kobiety zadzwonił mężczyzna podający się za policjanta. Twierdził, że bierze udział w akcji wymierzonej przeciwko oszustom, a jej pieniądze są zagrożone, bo ktoś próbował zaciągnąć kredyt, wykorzystując jej dane. Aby uwiarygodnić to, co mówi, podał nawet numer legitymacji służbowej. Przekonał 34-latkę do tego, by zlikwidowała posiadane przez siebie lokaty bankowe i przelała środki na wskazane przez niego konto. To miało uchronić kobietę przed ich utratą. Następnie miała czekać na informację od policjantów biorących udział w akcji mającej na celu zatrzymanie osób wyłudzających kredyty. Gdy jej nie otrzymywała, zgłosiła się do puławskiej komendy.

- Dzięki sprawnemu działaniu funkcjonariuszy i pracowników banku udało się zablokować przelewy na 50 tysięcy złotych. Obecnie trwają poszukiwania osób stojących za tym przestępstwem - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 3045239697

Prawomocny wyrok za zbrodnię przeciwko matce. „Nie ma wątpliwości, że działał z zamiarem pozbawienia życia”

Obrona próbowała podważyć opinię biegłych psychiatrów i sugerowała, że Artur G. mógł działać w afekcie. Domagano się uniewinnienia 39-latka z Lisowa. Sąd nie dał się przekonać tym argumentom i prawomocnie skazał mężczyznę za usiłowanie zabójstwa własnej matki.

Fot. Archiwum

- Bardzo żałuję tego wszystkiego, co tam się stało - mówił na koniec procesu w Sądzie Okręgowy w Lublinie Artur G. Na proces w sądzie drugiej instancji nie został doprowadzony z aresztu

„Nie rób mi tego, dam ci wszystkie pieniądze”

Artur G. pokłócił się z matką. Był 27 stycznia 2022 roku, do dramatu doszło w ich rodzinnym domu w Lisowie w gminie Lubartów (pow. lubartowski). 39-latek chwycił za nóż kuchenny i zadał matce kilka ciosów nożem w udo i okolice pachwiny, po czym opuścił dom. Kobieta zemdlała, ale na szczęście znaleźli ją inni członkowie rodziny z sąsiedniego domu. Dzięki wezwanej na miejsce pomocy medycznej życie kobiety zostało uratowane.

- „Nie rób mi tego, dam ci wszystkie pieniądze”, prosiłam. Ale on stał nade mną z tym nożem, przykładał go do mnie. Krew mnie zalała, zaczęłam się chwiać. Przeżegnałam się, myślałam, że życie skończę - opowiadała później w sądzie starsza kobieta.

Artur G. wraz z żoną i dwójką dzieci taksówką pojechał do teściowej, mieszkającej w sąsiednim powiecie. Tam, według ustaleń prokuratury, powiedział domownikom, że zabił matkę. Z zebranych dowodów wynika, iż chełpił się tym, że dokonał tego „bez żadnych skrupułów”.

Pozbawieniem życia miał też zagrozić swojej teściowej, a wszystko przez to, że ta nie chciała się z nim napić alkoholu. Z zeznań świadków wynika, że groził także pozostałym domownikom. „Jeśli wezwiecie policję, to was wszystkich pozabijam” - tak miał powiedzieć do najbliższych swojej żony.

Mężczyzna postanowił uciekać, zabierając ze sobą żonę i dzieci. Rodzina udała się do jednego z pensjonatów w Łęcznej. To tam wpadł w ręce policjantów. Lista jego zarzutów była długa, bo oprócz usiłowania zabójstwa matki i gróźb wobec teściowej, to także znęcanie się psychiczne i fizyczne nad matką oraz żoną.

Surowy wyrok

Wyrok zapadł w październiku ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie nie miał wątpliwości, że Artur G. jest winny wszystkich zarzucanych mu czynów. I wymierzył mu surową karę - 15 lat pozbawienia wolności.

sędzia Mariusz Jaroszyński
Sąd Apelacyjny w Lublinie
Na zamiar pozbawienia życia wskazuje wielość i lokalizacja ciosów

Ponadto 39-latek przez trzy lata nie może kontaktować się z matką, zbliżać do niej na odległość mniejszą niż 100 metrów oraz zapłacić jej nawiązkę w wysokości 20 tys. zł. Przez pięć lat ma natomiast zakaz kontaktowania się z żoną i przez ten okres nie może zbliżać do niej na odległość mniejszą niż 100 metrów. Sąd nakazał też Arturowi G. zapłatę nawiązki wobec żony w wysokości 8 tys. zł.

Obrona chciała uniewinnienia

Nie był to koniec tej sprawy. Trafiła bowiem do Sądu Apelacyjnego w Lublinie, bo apelację od wyroku złożyła adwokatka Artura G.

Kwestionowała opinię biegłego psychiatry, zarzucając, że jest niepełna. Uważała, że powinna się w nim znaleźć również opinia psychologa. Starała się dowieść, że Artur G. mógł działać w afekcie, czyli pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami.

- Wystarczyło jedno zdanie sformułowane w kontekście dzieci, by oskarżony zadziałał w afekcie. Niewykluczone, że takie sformułowanie padło ze strony matki Artura G. On nie wrócił do domu z własnej inicjatywy, a na prośbę żony. Zdarzenie miało nagły początek, gwałtowny przebieg, krótki czas. Wskazuje to na to, że mogło to być działanie w afekcie - dowodziła w mowie końcowej mecenas Elżbieta Miciuła.

W przypadku kar za znęcanie się nad żoną i matką adwokatka oskarżonego zarzucała rażącą niewspółmierność kary oraz kwestionowała wysokość orzeczonych nawiązek.

Obrona oskarżonego wnioskowała o uniewinnienie go od usiłowania zabójstwa, ewentualnie o zmianę kwalifikacji prawnej tego czynu na spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i wymierzenie łagodnej kary. Ponadto oczekiwała wymierzenia łagodniejszych kar za znęcanie się nad żoną i matką przez Artura G. Obrończyni mężczyzny ewentualnie wnioskowała o uchylenie wyroku sądu i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Prokurator była zupełnie innego zdania.

- Stwierdzenie działania w afekcie podlega sferze ustaleń prawnych, opinia biegłych specjalistów jest tu tylko pomocnicza - wskazała w mowie końcowej prokurator Anna Unkiewicz-Urban, podkreślając, że opinia biegłych psychiatrów jest wystarczająca.

Oskarżony nie został doprowadzony do sali rozpraw z aresztu. W czasie procesu przed Sądem Okręgowym w Lublinie odmawiał składania wyjaśnień.

- Kłóciłem się z żoną, tak jak to jest w małżeństwie. Ja wyzywałem ją, ona mnie. Z mamą się kłóciłem, bo szantażowała nas, że pozabiera nam dzieci. Nie pamiętam całego zajścia, nie chcę się do tego odnosić - podsumował dopiero na koniec procesu przed sądem pierwszej instancji Artur G. - Bardzo żałuję tego wszystkiego, co tam się stało - zakończył.

„Wydźwięk dowodów jest jednoznaczny”

Sprawa została rozstrzygnięta w czwartek, 16 maja. Sąd Apelacyjny w Lublinie utrzymał w całości wyrok sądu niższej instancji.

- Wydźwięk dowodów jest jednoznaczny i jednoznacznie niekorzystny dla oskarżonego. Są to m.in. zeznania pokrzywdzonej, która dokładnie opisała sposób zachowania się oskarżonego w dniu zdarzenia - uzasadnił sędzia Mariusz Jaroszyński. - Nie ma wątpliwości, że oskarżony działał z zamiarem pozbawienia życia. Wskazuje na to wielość i lokalizacja ciosów, w okolice pachwin, uszkodzenie tętnicy podbrzusznej - dodał sędzia.

Sąd zupełnie odrzucił możliwość uznania, że Artur G. działał w afekcie.

- To stwierdzenie jest zupełnie oderwane do materiału dowodowego, od zeznań pokrzywdzonej. Nie ma racjonalnych podstaw, by takie ustalenie poczynić. To sąd ocenia, czy doszło do silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. Ewentualne opinie psychologiczne czy psychiatryczne mogą mieć charakter pomocniczy. Opinia psychiatryczna w tej sprawie jest zgodna z wymogami. Nie ma podstaw, by twierdzić, że jest niepełna - wyjaśnił sędzia Mariusz Jaroszyński.

Artur G. został prawomocnie skazany na 15 lat pozbawienia wolności. Do tego wyroku można złożyć jedynie skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

Dominik Smagała

REG

Z zakazem i promilami jechał renault

Fot. KPP Puławy

Kierowca renault nie dość, że był pijany, to w samochodzie miał świeżo zakupiony alkohol

Przed sądem będzie tłumaczył się 65-latek z gminy Puławy, który mimo sądowego 10- letniego zakazu prowadzenia pojazdów i z trzema promilami alkoholu w organizmie ponownie usiadł za kierownicą. Wpadł dzięki reakcji świadka.

Informacja o tym, że kierowca osobowego renault może być nietrzeźwy, wpłynęła do puławskiej komendy w środowe przedpołudnie (15 maja). Niedługo potem wskazany przez zgłaszającego pojazd zatrzymali do kontroli policjanci drogówki. Okazało się, że jego podejrzenia były słuszne. 65-letni mieszkaniec gminy Puławy wydmuchał trzy promile, a w dodatku w aucie wiózł dopiero co zakupiony alkohol. - Po sprawdzeniu w policyjnych bazach okazało się, że 65-latek ma 10-letni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Był także karany za jazdę samochodem mimo zakazu sądu i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Mężczyzna trafił do aresztu. Gdy wytrzeźwiał, został przesłuchany.

- Usłyszał zarzut w tzw. recydywie, co powoduje, że kara, jaką może orzec wobec niego sąd, zostanie zwiększona o połowę - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Zarówno policja, jak i prokuratura wnioskowała o tymczasowy areszt dla 65-latka, ale sąd nie uwzględnił ich wniosku.

Marta Pietroń

Łukowianin powołany przez Ministra Sprawiedliwości na Prezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie

W poniedziałek, 13 maja Minister Sprawiedliwości Adam Bodnar powołał łukowianina - sędziego Sądu Apelacyjnego, Jerzego Nawrockiego, na stanowisko Prezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Sędzia Jerzy Nawrocki, nowy prezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie (fot. Forum Współpracy Sędziów)

Sędzia Jerzy Nawrocki (63 l.) został powołany na stanowisko sędziego Sądu Rejonowego w Łukowie 15 listopada 1990 r. Od 1 lipca 1994 r. pełnił funkcję wiceprezesa Sądu Rejonowego w Łukowie. 29 września 1998 r. został powołany na stanowisko sędziego Sądu Wojewódzkiego w Siedlcach. Następnie postanowieniem prezydenta RP z 25 października 2004 r. został powołany do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Sędzia Jerzy Nawrocki od 2017 r. aktywnie działał na rzecz obrony praworządności jako członek stałego prezydium Forum Współpracy Sędziów.

mo

eprasa.pl 3045239697

Wybory do europarlamentu: Kto wystartuje z Lubelszczyzny?

Lublin: Opublikowane zostały już pełne listy kandydatów w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Z województwa lubelskiego zarejestrowało się siedem komitetów.

Zbliżają się wybory do Parlamentu Europejskiego. Z Polski zostanie wybrane ponad 50 osób.

Opublikowane zostały już zarejestrowane listy kandydatów, w tym z województwa lubelskiego (okręg wyborczy nr 8).

Wybory odbędą się 9 czerwca.

Pełna lista kandydatów z Lubelszczyzny

Lista nr 1 - KKW TRZECIA DROGA PSL-PL2050 SZYMONA HOŁOWNI
1. ĆWIK Sławomir, poseł, zam. Zamość, członek Polska 2050 Szymona Hołowni
2. RÓŻYŃSKI Wiesław Marian, poseł, zam. Gromada, członek PSL
3. LIPNIOWIECKA Edyta Monika, przedsiębiorca, zam. Świdnik, członek Polska 2050 Szymona Hołowni
4. ROMAŃCZUK Andrzej, rolnik, zam. Włodawa, członek PSL
5. OTKAŁA Tomasz, adwokat, zam. Chełm,
6. CZERSKA Hanna Barbara, lekarz medycyny, zam. Stężyca, członek PSL
7. KUREK Paweł Tomasz, nauczyciel, zam. Kraśnik, członek Polska 2050 Szymona Hołowni
8. WIŚNIEWSKA Anna, nauczyciel, zam. Kosmów, członek PSL
9. BRZOZOWSKA-ZBURZYŃSKA Beata Dorota, nauczyciel akademicki, zam. Poniatowa,
10. SOSNOWSKI Sławomir Antoni, rolnik, zam. Krasew, członek PSL

Lista nr 2 - KW KONFEDERACJA WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ
1. PIOTROWSKI Mirosław Mariusz, nauczyciel akademicki, zam. Lublin, członek Ruch Prawdziwa Europa - Europa Christi
2. HUBER Sebastian Czesław, rolnik, zam. Świdno,
3. KOSIOROWSKA Agnieszka, fryzjer, zam. Lublin
4. KŁODA Lucyna Teresa, rolnik-hodowca, zam. Wola Sernicka-Kolonia, członek Polska Jest Jedna
5. MEKLER Rafał, przedsiębiorca, zam. Ludwinów, członek Ruch Narodowy
6. JAŁOWIEC Katarzyna Daria, przedsiębiorca, zam. Lublin
7. MAZOWIECKI Rafał, rolnik, zam. Urszulin, członek Nowa Nadzieja
8. BARAŃSKA Sylwia, urzędnik, zam. Lublin
9. FERENC Monika, urzędnik, zam. Lublin
10. KANIA Rafał, programista aplikacji, zam. Lublin, członek Nowa Nadzieja

Lista nr 3 - KWW BEZPARTYJNI SAMORZĄDOWCY-NORMALNA POLSKA
1. TYRKA-STEĆKO Beata, psycholog, zam. Feliksówka
2. TUCZYŃSKA Anna, psycholog, zam. Lublin
3. MARZEC Wiesław, rolnik upraw polowych, zam. Kraśnik
4. GUZ Małgorzata, pedagog, zam. Wojsławice
5. WOŁOS Marcin, informatyk, zam. Ludwin-Kolonia
6. ROLA Anna, pozostali pracownicy obsługi biurowej, zam. Lublin
7. KOKOT Jan, prawnik, zam. Chodel
8. WOCH Tomasz, kierowca samochodu ciężarowego, zam. Kąkolewnica
9. CZERNIC Izabela Marta, architekt krajobrazu, zam. Skrzynice-Kolonia
10. KOWALIK Rafał, pedagog, zam. Szczebrzeszyn

Lista nr 4 - KW POLEXIT
1. SAMBORSKI Leszek, pedagog, zam. Warszawa
2. MIĄSIK Ewa Jolanta, technik mechanik, zam. Rzeszów
3. PACZUSKI Piotr Andrzej, specjalista ds. zarządzania, zam. Warszawa
4. BĄKOWSKI Witold, lekarz dentysta, zam. Nowy Targ
5. GORCZYCA Magdalena Sylwia, technik technologii odzieży, zam. Kraków
6. WEKLICZ Ewa Józefa, pracownik biurowy, zam. Kraków
7. RZEMIŃSKI Rafał Józef, student, zam. Stara Wieś
8. WERKOWSKA Małgorzata Jadwiga, księgowy, zam. Olkusz
9. BIS Helena Maria, rolnik, zam. Kraków
10. KOZŁOWSKI Tomasz, menedżer sportu, zam. Rzeszów

Lista nr 5 - KKW KOALICJA OBYWATELSKA
1. WCISŁO Marta Anna, przedsiębiorca, zam. Lublin, członek partii: PO RP
2. GRABCZUK Krzysztof, nauczyciel akademicki, zam. Chełm, członek PO RP
3. GROMADZKA Małgorzata, parlamentarzysta, zam. Korchów Drugi, członek PO RP
4. KRAWCZYK Michał Mateusz, parlamentarzysta, zam. Lublin, członek PO RP
5. BOJARSKI Krzysztof, lekarz, zam. Łęczna, członek PO RP
6. LISOWSKA Bożena Grażyna, przedsiębiorca, zam. Lublin, członek PO RP
7. BUCZYŃSKI Maciej Paweł, ekonomista, zam. Biała Podlaska
8. WRZESIEŃ Jerzy, lekarz weterynarii, zam. Włodawa, członek PO RP
9. ZIMOWSKI Michał, ekonomista, zam. Kraśnik, członek PO RP
10. KRZEWIŃSKA Beata Małgorzata, przedsiębiorca, zam. Jacków, członek PO RP

Lista nr 6 - KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY LEWICA
1. FISZ Agata, pracownik samorządowy, zam. Chełm, członek Nowa Lewica
2. CZERNIAK Jacek Andrzej, politolog, zam. Lublin, członek Nowa Lewica
3. MARCINKOWSKA-KOZAK Agnieszka Halina, prawnik, zam. Turka, członek Lewica Razem
4. CIECHAŃSKA Magdalena, urzędnik państwowy, zam. Gościeradów-Folwark, członek Nowa Lewica
5. KOWALCZYK Waldemar Adam, urzędnik państwowy, zam. Puławy, członek Nowa Lewica
6. LIPIEC Jarosław Wojciech, pracownik administracji państwowej, zam. Potok Górny, członek Nowa Lewica
7. SOKOŁOWSKA Elżbieta, animator kultury, zam. Wisznice-Kolonia,
8. ROMAŃSKA-WĘZIK Sylwia Anita, urzędnik administracji państwowej, zam. Lublin,
9. WAC Monika, prawnik, zam. Lublin, członek Nowa Lewica
10. MAZUR Stanisław Jan, przedsiębiorca, zam. Janów Lubelski, członek Nowa Lewica

Lista nr 7 - KW PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ
1. KAMIŃSKI Mariusz, historyk, zam. Warszawa, członek PiS
2. SARYUSZ-WOLSKI Jacek Emil, nauczyciel akademicki, zam. Warszawa, członek PiS
3. STEFANIUK Dariusz Paweł, parlamentarzysta, zam. Biała Podlaska, członek PiS
4. DĄBROWSKA-BANASZEK Anna, lekarz medycyny, zam. Chełm
5. BALUCH Anna, parlamentarzysta, zam. Kraśnik, członek PiS
6. ZIELIŃSKI Tomasz Andrzej, parlamentarzysta, zam. Tomaszów Lubelski, członek PiS
7. GRZYWACZEWSKA Kamila, specjalista ochrony środowiska, zam. Przymiarki, członek PiS
8. SMAGA Danuta Zofia, pracownik samorządowy, zam. Gołąb, członek PiS
9. KRYSIAK Zbigniew Włodzimierz, nauczyciel akademicki nauki ekonomiczne, zam. Nowa Iwiczna,
10. KANTHAK Jan Jakub, parlamentarzysta, zam. Marysin, członek Suwerenna Polska

Joanna Niećko

Promowała u nas kandydatów z Lubelszczyzny do Parlamentu Europejskiego i chwaliła lokalnych samorządowców

Beata Szydło: Chcemy Unii Europejskiej, która służy ludziom, która buduje nasz rozwój i bezpieczeństwo

Zachęcała do tłumnego udziału w zbliżających się wyborach. I pozowała do zdjęć z mieszkańcami.

Wizyta byłej premier polskiego rządu związana była z trwającą kampanią wyborczą do Parlamentu Europejskiego.

Beata Szydło – podobnie jak i obecni z nią politycy PiS, którzy walczą o europejskie mandaty – przyjechała do Opola Lubelskiego autobusem ze swoją biało-czerwoną drużyną. W samym centrum miasta czekali na nią posłowie PiS, lokalni samorządowcy oraz mieszkańcy.

Przemysław Czarnek, szef wojewódzkich struktur PiS, jeszcze przed przyjazdem premier poprowadził krótką modlitwę, po czym grzmiał o wariactwie, które należy powstrzymać 9 czerwca.

Była premier Beata Szydło i politycy PiS zakończyli wizytę w Opolu Lubelskim wspólnym zdjęciem i pozdrowieniami dla mieszkańców całej Polski

- Jeśli w tych wyborach nie zdoła się powstrzymać tej lewackiej ideologii neomarksistowskiej, genderowskiej, jeśli w tych wyborach nie da się powstrzymać wariatów, którzy ślepo wierzą w to, że najważniejsza rzecz to jest ta, żebyście wszyscy w Opolu Lubelskim, na Lubelszczyźnie wydali po kilkaset tysięcy złotych, żeby jakąś zero-emisyjność osiągnąć, to niestety Europa padnie – uważa były minister edukacji narodowej.

Spotkanie rozpoczęło się od odśpiewania hymnu. Premier przemawiała ponad kwadrans. Prosiła mieszkańców, aby poszli 9 czerwca na wybory do PE. Tłumaczyła też, dlaczego to są tak ważne wybory.

– To są wybory, w których decydować będziemy o przyszłości Europy, ale będziemy przede wszystkim decydowali o przyszłości Polski. A wy, moi drodzy, będziecie decydowali o przyszłości waszego ukochanego Opola, tej ziemi, jak się będzie wam żyło, czy będzie praca, czy będziemy bezpieczni, czy nie będzie obowiązku przyjmowania nielegalnych migrantów, czy nie będzie narzuconego obowiązkowego płacenia takich podatków jak ustali Bruksela, czy Polska będzie miała jak do tej pory prawo veta, kiedy w Brukseli są podejmowane decyzje niekorzystne dla naszego kraju – mówiła Beata Szydło do zgromadzonych w poniedziałek (13 maja) na Placu Świętego Jana Pawła II Opolu Lubelskim.

Przy okazji Szydło gratulowała też lokalnym samorządowcom wygranych wyborów i tego, że potrafili wykorzystać stworzoną przez poprzedni rząd PiS szansę rozwoju dla samorządów. Bo to był – jak podkreślała – dobry czas dla samorządów. I zwróciła się z zaskakującym apelem do mieszkańców.

- Nie mielibyście tych inwestycji, tego wsparcia, gdyby nie mądrzy samorządowcy. Ale pilnujcie, aby im się w głowach nie poprzewracało i dalej tak dobrze pracowali dla was – apelowała była premier polskiego rządu.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 3045239697

Lubartowski przepis na godny poród i połóg

Kobiety uczyły się, jak poprawnie zapinać pasy

Mamy, które uczestniczyły w wydarzeniu promującym godny poród, miały okazję zapoznać się z sympatycznymi paniami położnymi, mogły także uzyskać od nich odpowiedzi na nurtujące je pytania związane z porodem

Te mamy wiedzą już, jak zmienić pieluszkę dziecku

Aż 86 błędów można popełnić, zapinając dziecko w foteliku - dowiedziały się przyszłe mamy podczas Tygodnia Godnego Porodu. To ogólnopolska akcja organizowana przez Fundację Rodzić po Ludzku skierowana do kobiet w ciąży oczekujących dziecka.

Do akcji włączył się również Szpital Powiatowy w Lubartowie. W tym roku Tydzień Godnego Porodu odbywa się pod hasłem „Koktajl hormonów - poznaj przepis na dobry poród i połóg".

- Jest to akcja poświęcona mamom, jak również tatom, która ma promować godny poród, macierzyństwo i później godne wychowanie - mówił kierownik Oddziału Ginekologiczno-Położniczego, Radosław Mazurek.

- Nasz Oddział Ginekologiczno-Położniczy zajmuje IV piętro naszego szpitala i jest to jeden z większych oddziałów. W ubiegłym roku przez oddział przewinęło się 1900 pacjentek, odbyło się ponad 870 porodów. Na tym tzw. rynku medycznym położniczym wyrobiliśmy sobie odpowiednie miejsce i odpowiednią markę. Niestety sytuacja demograficzna sprawia, że liczba porodów drastycznie spada - kontynuował Mazurek.

W 2020 roku szpital w Lubartowie odnotował równe tysiąc porodów, w kolejnym roku było ich o 27 więcej. Lubartowski SPZOZ był wtedy jednym z zaledwie pięciu jednostek, gdzie porodów było więcej niż rok wcześniej.

W ostatnich latach zanotował jednak spadki. W 2022 r. porodów było tu 880.

Spotkanie dla mam w ramach akcji Godnego Porodu

Na warsztatach zorganizowanych przez oddział położniczy w Lubartowie przyszłe mamy dowiedziały się, jak przewijać malucha, karmić, kiedy udać się do fizjoterapeuty, jak bezpiecznie go podnosić i odkładać, a także jak przewozić go w foteliku.

O bezpiecznej mamie i wspólnej podróży samochodem opowiadał Paweł Kurpiewski ekspert ds. bezpieczeństwa dzieci w samochodach.

- Ilość błędów, które można popełnić, zapinając dziecko w foteliku, to aż 86, dlatego jeśli ktoś chce nauczyć się, jak dobrać odpowiedni fotelik do auta i jak prawidłowo układać w nim dziecko, powinien przyjechać swoim samochodem do wybranego sklepu, żeby skorzystać z porady fachowca - mówi pan Paweł.

- Sprzedaż fotelika to nie rozmowa o garnkach i nie mówimy nikomu „kup pan ten czy tamten". Fotelik zawsze trzeba dopasować do konkretnego auta - kontynuuje.

Mamy miały również możliwość rozmowy z doulą, czyli kobietą, która zapewnia psychiczne wsparcie przyszłej mamie w czasie ciąży, przy porodzie oraz w czasie połogu.

Wzięły również udział w konkursie, w którym do wygrania były ciekawe nagrody, jak np. krzesełko do karmienia, otulacz do łóżeczka czy vouchery do kosmetyczki.

Udział w Tygodniu Godnego Porodu był bezpłatny.

an

Ania
z Rokitna

Chcę rodzić w Lubartowie, ponieważ moja przyjaciółka tu rodziła i bardzo sobie chwaliła ten szpital. Jest to moja pierwsza ciąża, a spodziewamy się dziewczynki. U nas w rodzinie rodzą się same dziewczynki. Moja córeczka będzie miała na imię Ada. A termin porodu mam zaplanowany na 13 lipca.

Ewelina
z Lublina

Jest to moja pierwsza ciąża, dlatego wszystko jest dla mnie nowe, więc przyszłam tu, żeby się czegoś nauczyć. Chciałam też zobaczyć, jak wygląda ten szpital, jak również poznać personel i czy rzeczywiście jest tak wspaniale, jak piszą na fb, ale muszę przyznać, że wszystko mnie mile zaskoczyło, warsztaty są ciekawe, panie są bardzo miłe. Termin rozwiązania mam wyznaczony na wrzesień, więc jeszcze trochę czasu zostało, a spodziewamy się córeczki, na imię będzie miała Klara.

Alicja
z Derewicznej (gmina Komarówka Podlaska)

Pierwszy raz zostanę mamą, dlatego chciałam wziąć udział w tym spotkaniu, żeby się czegoś nauczyć, dowiedzieć. Miałam rodzić w Radzyniu Podl., ale tam zamykają porodówkę. Czytałam opinie na temat oddziału ginekologiczno-położniczego w Lubartowie i jestem mile zaskoczona, bo opinie są bardzo dobre, dlatego chciałabym rodzić w miejscu, gdzie jest bardzo dobrze przeszkolony personel. Termin porodu mam w lipcu, spodziewamy się chłopca, a na imię będzie miał Cezary.

Witamy na świecie

Marta Wrotkowska z tatą, Lubartów,
ur. 17 maja, g. 10:41, 3320 g, 54 cm,
Rodzice: Katarzyna i Mariusz (na zdjęciu)
Rodzeństwo: Joanna (6 lat), Michał (4 lata)

Zuzia Żeleźnik, Giżyce, gm. Michów,
ur. 10 maja, g. 16:13, 3710 g, 58 cm,
Rodzice: Ewelina i Marcin

Maja ze Skrobowa, pow. lubartowski,
ur. 17 maja, g. 9:38, 2570 g, 49 cm

Kornelia Łuciuk, Piszczac, pow. bialski,
ur. 15 maja, g. 12:28, 4,60 kg, 58 cm,
Rodzice: Adrianna i Mariusz

Liliana Strojek, Poizdów, gm. Kock,
ur. 17 maja, g. 23:57, 3490 g, 56 cm,
Rodzice: Ewelina i Mateusz

Nikodem Moryc, Brzeźnica Książęca Kol., gm. Niedźwiada,
ur. 18 maja, g. 10:58, 3 kg, 53 cm,
Rodzice: Ewa i Sławomir
Siostra: Zuzia (2 lata)

Pola Mitura, Poizdów, gm. Kock,
ur. 16 maja, g. 10:15, 2750 g, 52 cm,
Rodzice: Renata i Tomasz
Rodzeństwo: Zuzia (13 lat), Gabrysia (1 rok)

Jakub Salamon, Chotyłów, pow. bialski,
ur. 17 maja, g. 12:02, 3640 g, 56 cm,
Rodzice: Ewelina i Sebastian
Rodzeństwo: Jagoda (8 lat), Emilia (6 lat)

Michasia Wierzchoń z tatą, Firlej, pow. lubartowski,
ur. 13 maja, g. 12:34, 3750 g, 57 cm,
Rodzice: Magdalena i Marek (na zdjęciu)
Siostra: Nela (8 lat)

REG

eprasa.pl 3045239697

Potomkowie protoplasty fabryki „Gerlach" gospodarzyli w Sobolach (cz. II)

Od fabryki widelców w Warszawie do majątku w Sobolach

Prawie każdy ma w szufladzie sztućce albo inne metalowe narzędzia z charakterystyczną koroną i liczbą 1760 oznaczającą rok powstania firmy. Doktor Sylwin Gerlach, mieszkaniec dworu w Sobolach (gmina Ulan-Majorat), był synem Samuela Gerlacha, założyciela najsłynniejszej polskiej fabryki „Instrumentów Chirurgicznych i Innych Narzędzi Ostrych".

Jadwiga Gerlachowa-Żywicka (druga z lewej) z dziećmi: Marysią, Andrzejem i Tomaszem oraz mężem, Kazimierzem Żywickim (trzeci z prawej) przy kapliczce w parku dworskim. Ok. 1930 r.

Michał Gerlach (1881-1925) z matką, Marią z Przyłęckich Gerlachową (1843-1915). Fotografia z ok. 1914 r.

Doktor Sylwin Gerlach w Sobole wżenił się w 1867 r. Jego wybranka, Maria z Przyłęckich, była córką dzierżawcy majątku Ulan. Sobole odkupili od kuzyna Marii, Alojzego Drozdowskiego. Zamieszkali w wybudowanym przez niego dworku. Sylwin dzielił czas między zarządzanie na starcie już poobciążanym hipotekami majątkiem a praktyką lekarską. Pozostawili po sobie sześcioro dzieci. Początkowo majętność przejął Józef, ale kiedy widome się stało, że nie ma zmysłu zarządczego, wspomagać ojca w gospodarzeniu zaczął najmłodszy Michał. Po śmierci Sylwina (1902) i Marii (1915) odziedziczył cały majątek. W sierpniu 1915 r. wycofujący się Moskale spalili dworek i zabudowania gospodarcze. Zostały jednak dość szybko odbudowane. Centrum majątku stał się nowy dworek (stary stał tam, gdzie obecnie znajduje się tzw. „Murowaniec", czyli we wschodniej części parku).

Nowi państwo we dworze

W czasie I wojny światowej Michał zapoznał Jadwigę Więckowską, pannę pochodzącą z Warszawy. Ich ślub odbył się w 1918 r. w kaplicy Kompleksu Szkolnego Cecylii Plater-Zyberk przy ul. Pięknej 24 w Warszawie. Małżonkowie rozpoczęli nową drogę życia w Sobolach. Michał nie podzielał polityki rolnej ojca, który w razie trudności finansowych parcelował i wyzbywał się niektórych kawałków ziemi. Pomimo trudnych lat po Wielkiej Wojnie nie sprzedał ani jednej morgi. Gerlachom narodziło się troje dzieci: Andrzej (1919-1966), Tomasz (1920-1944) i Maria Sabina (1924-2009).

Rodzinną sielankę burzy niespodziewana śmierć Michała Gerlacha. W Sobolach dostał ataku wyrostka robaczkowego, więc natychmiast przewieziono go konno do Łukowa na stację kolejową i pociągiem ruszyli do Warszawy. Zmarł w Publicznej Lecznicy „Omega" tuż obok dawnego dworca kolejowego (obecnie Aleje Jerozolimskie 57) dnia 20 sierpnia 1925 r. Doczesne szczątki dziedzica Soból sprowadzono koleją do Łukowa i karawanem do dworku. Spoczął obok matki na cmentarzu w Ulanie.

Mezalians nie pomógł - bieda w Sobolach

Owdowiała Jadwiga pozostała z trójką małych dzieci. Wówczas zarządcą folwarku był Kazimierz Żywicki, którego Jadwiga poślubiła w 1929 r. Towarzystwo twierdziło, iż ich związek to swoisty mezalians. Z upływem czasu Jadwiga powierzała drugiemu mężowi kolejne pełnomocnictwa, starając się godnie prowadzić odziedziczony majątek. Żywicki zbudował murowany budynek przeznaczony na: oficynę dworską, stajnię i wystawne pojazdy konne. W części magazynowej wzniósł kuźnię. Lata 30. XX wieku to kolejne kryzysy gospodarcze w Sobolach. Podobnie jak przed kilkudziesięciu laty, rozpoczęto parcelację kolejnych ziem, a za gotówkę spłacano wszelkie zobowiązania. Jednakże to było za mało. Wystawiano na publiczne licytacje wyposażenie wnętrza dworu, m.in. mahoniowe meble, fortepian; również wyposażenie folwarku, np. powóz czy karetę.

Rodzinna awantura

Jadwiga dbała o wykształcenie swoich dzieci. W latach 30. ubiegłego stulecia Andrzej i Tomasz uczęszczali do Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie, Marysia zaś do łukowskiego Gimnazjum Żeńskiego. Mieszkali we własnościowym mieszkaniu, towarzyszyła im gosposia oraz niania, Stanisława Szymanek. Wszelkie braki w nauce wypełniano korepetycjami i pomocą zdolniejszych kolegów z klasy. Starszy brat uczył się języka francuskiego. Bracia byli fizycznymi przeciwieństwami: Andrzeja „Jędrka" opisywano jako szczupłego i drobnego chłopaka z bladą twarzą bez odrobiny rumieńca. Tomasz był masywniejszy od niego i silniejszy, jeździł konno na klaczy „Podolance".

Więcej o bogatej historii Soból można przeczytać w książce autora niniejszego tekstu „Monografia majątku Sobole. Lata 1418-1946"

Styl zarządzania ojczyma nie spodobał się dorastającym synom Michała. W 1938 r. Andrzej i Tomasz odsunęli go od dworu, oddając mu kilkanaście mórg ziem, aby pobudował się na nich i tam gospodarował. Dostał także nieco żywego inwentarza. Żywicki za takie potraktowanie żywił urazę do Gerlachów przez długie lata. Bracia rozpoczęli ratowanie dóbr przed upadkiem, jednak ich starania przerwał wybuch II wojny światowej.

Na barykadach powstańczej Warszawy

Lata okupacji niemieckiej Gerlachowie spędzali w Sobolach i Warszawie. Folwark nie ucierpiał podczas wojny, jednakże w 1940 r. żołnierze III Rzeszy zrabowali dwór z biżuterii, sztućców i innych kosztowności. Jadwiga Gerlachowa-Żywicka zmarła w Warszawie w 1943 r., spoczęła w grobie rodziny Więckowskich na Powązkach. Jej dzieci rozpoczęły czynny udział w walce z okupantem. Tomasz Gerlach należał do konspiracji w Armii Krajowej – Oddział Łuków. Następnie walczył podczas Powstania Warszawskiego w sierpniu i wrześniu 1944 r. Należał do Armii Krajowej: pułk „Baszta", batalion „Olza", kompania O-3, II pluton. Był w niej strzelcem o pseudonimie „Łoś". Podczas walk na Mokotowie został ranny i trafił do szpitala sióstr Elżbietanek na ul. Malczewskiego 18. Tam 25 września 1944 r. został zamordowany podczas napaści szpitala przez ukraińską brygadę SS Bronisława Kamińskiego, walczącą po stronie Niemców. Jego ciała nigdy nie odnaleziono. Maria Gerlachówna, ps. „Marysia", także wstąpiła w szeregi pułku „Baszta", podczas Powstania Warszawskiego była sanitariuszką. Po upadku Powstania uciekła z koleżankami w drodze do obozu w Pruszkowie, ukrywając się we wsi Opacz, Żbików i Podkowa Leśna. Została odznaczona m.in. Krzyżem Walecznych. W ostatnich dniach powstania zginął ich stryj, Antoni Gerlach. Wypędzony przez Niemców do wyjścia ludności cywilnej został rozstrzelany w maszerującej kolumnie, niedaleko swego domu.

Jedna furmanka na spakowanie życia

Maria Gerlach dotarła do Soból w 1945 r. Jednak jej dobra rodzinne zostały objęte reformą rolną i przejęte na rzecz Skarbu Państwa.

Syn Sylwina Gerlacha Antoni oraz jego wnuk Tomasz zginęli w Powstaniu Warszawskim, siostra Tomasza Maria była sanitariuszką i uciekła z oboju jenieckiego

Urzędnicy wyrzucili z dworu jej ciotkę, która następnie zamieszkała we wsi. Wówczas z całego wyposażenia dworskiego stara krewna spakowała jedynie to, co weszło na jedną furmankę. Rodzina miała zakaz zbliżania się do majątku, musieli zamieszkać z dala od Soból, w promieniu większym niż 50 km. Maria i Andrzej wybrali Warszawę. Formalnie pozbawiono ich praw do dóbr ziemskich w 1946 r. Najstarszy brat kontynuował studia ekonomiczne w Szkole Głównej Handlowej, zmarł w 1966 r. Maria poślubiła Zdzisława Dobromirskiego w 1946 r., pracowali razem w pracowni rzemiosła artystycznego. Mieli troje dzieci.

Majątek wrócił po latach

W dworku Sobole od 1945 do 2002 r. funkcjonowała Szkoła Podstawowa. Pola i łąki oddano celem parcelacji pomiędzy 89 małorolnych gospodarzy, z kolei w folwarku i resztówce założono Ośrodek Oświaty Rolniczej. Po przemianach ustrojowych w 1989 r. Maria Dobromirska jako jedyna spadkobierczyni majątku Sobole rozpoczęła starania ku odzyskaniu rodzinnych dóbr. Pomimo wielu formalności i biurokracji postanowiła, iż pozwoli funkcjonować szkole, dopóki ta nie będzie miała nowej siedziby. Nadszedł rok 2003 i historia zatoczyła koło. Potomkowie rodziny Gerlachów odzyskali swój dwór i park. Gmina Ulan-Majorat sprzedała pozostałe dobra sobolskie za preferencyjną sumę Marii Dobromirskiej i jej synowi, Januszowi. Rada Gminy Ulan zadecydowała, iż to, co bezprawnie zabrano Gerlachom, należy in oddać. Choćby za złotówkę! Dawni właściciele rozpoczęli remont zdewastowanego dworku oraz murowańca. W parku urządzano liczne zjazdy rodzinne potomków Sylwina i Marii Gerlachów. Pani Maria Dobromirska zmarła w 2009 r. w Radzyniu Podlaskim. Spoczęła obok męża w Alei Zasłużonych Cmentarza Powązkowskiego Wojskowego w Warszawie. W 2016 r. park z budynkami kupili małżonkowie: Małgorzata i Tomasz Rygalikowie.

Hubert Grzywacz

REG

eprasa.pl 3045239697

Jak Wacław Lachert (1970 - 1951) - genialny menedżer z dworu w Ciechankach (cz. I)

Od syna krawcowej do milionera i z powrotem

W historii Lachertów z Ciechanek jest wszystko. Jest syn ubogiej warszawskiej krawcowej, który dochodzi w carskiej Moskwie do wielkiej fortuny. Życie ziemiańskie, wielki biznes, działalność społeczna i bieda stalinowskiej Polski. Jest własnoręczne dojenie krów i wielka architektura. A jej centrum jest nadzwyczajnej urody pięknie niedawno odnowiony dwór w Ciechankach.

Niemieckiego pochodzenia rodzina Lachert de Peselin sprowadziła się do Polski z Saksonii w XVII wieku, jej najdawniejszym znanym nam przedstawicielem był lekarz Fryderyk. Kolejne pokolenia utrzymywały się z uprawiania wolnych zawodów, musiały też odgrywać dość istotną rolę społeczną, skoro odgrywały dość istotne roli np. loży masońskiej.

Na szczyty biznesowej elity

Wacław urodził się w 1872 r. w Ostrogu na Wołyniu, gdzie jego ojciec był notariuszem. Po jego śmierci matka przeniosła się do Warszawy, gdzie utrzymywała niewielki zakład krawiecki. Większość dochodów, jak się wydaje, pochłaniała edukacja syna, który ukończył najpierw gimnazjum, a potem studia w Szkole Handlowej Kronenberga. Znalazł pracę w biurze ekspozytury wielkiej rosyjskiej Prochorowskiej Trechgornej Manufaktury działającej w branży włókienniczej. -"Dzięki własnym talentom, pracowitości, przedsiębiorczości, zmysłowi organizacyjnemu - i łutowi szczęścia, w ciągu ćwierci wieku pracy u Prochorowych doszedł na szczyty kariery zawodowej. Zwieńczyła ją funkcja dyrektora naczelnego koncernu włókienniczego oraz prezesa zarządu koncernu, na który składały się trzy fabryki tekstylne, kopalnia węgla i tereny naftowe, zatrudniającego 33 tysiące robotników" - opisuje znawczyni losów ówczesnych elit ziemiańskich i gospodarczych, Ewa Leśniewska.

Jeden z najbogatszych Polaków

Ówczesna Rosja dla rzutkich, ambitnych Polaków nie stawiała szczególnie wysokich barier rozwoju i funkcjonowania społecznego. Kariera Lacherta nie była może tą na miarę Leopolda Kronenberga ani tym bardziej Karola Jaroszyńskiego (jednego z najzamożniejszych ludzi Imperium i, według niektórych, najbogatszego Polaka w historii!). Żeby ocenić skalę majątku:

Fot.NAC

Wacław Lachert był przykładem self-made-mana, człowieka, który karierę zawdzięcza wyłącznie swoim talentom, ciężkiej pracy, konsekwencji w dążeniu do celu, cierpliwości i ... odrobinie szczęścia. Mimo niewielkich zasobów własnych, jako sprawny menedżer, wypracował w Rosji okazały majątek

Lacherta stać był na kupienie ziem w Rosji o areale sięgającym 50.000 hektarów, czyli niewiele mniej, niż liczy powiat łęczyński oraz pól roponośnych nad Morzem Kaspijskim. Wydatki takie, jak nabycie majątku Ciechanki w 1908 (albo 1910) r. należy uznawać za drobne - ot, marne 132 tysiące rubli... Sam Wacław bywał w nich stosunkowo rzadko, stanowiły za to miejsce regularnych letnich wizyt żony i dzieci.

Na rzecz rodaków

Moskiewskie mieszkanie Lachertów stało się po 1914 r. ważnym punktem dla całej emigracji - bywają tu ziemianie, artyści, uczeni. Po 1916 r., kiedy z zawrotną odprawą

Za liczącą ponad 1000 mórg (600 ha) plus inwentarz włość w Ciechankach Lachert zapłacił 132 tysiące rubli czyli kwotę zbliżoną do dzisiejszych 20 mln zł

miliona rubli (!) odszedł z posady u braci Prochorowów, zaangażował się w działalność społeczną na rzecz przebywających w Rosji rodaków - uchodźców ze wszelkich warstw społecznych. Działał jako prezes Towarzystwa Gimnastycznego Sokół, organizacji skautowej oraz kierował Polskim Komitetem Pomocy Jeńcom Wojennym. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej został tymczasowo internowany, jednak zdołał wymknąć się i uciec do Polski. Razem z nim przyjechała całkiem już liczna familia: 9 września 1899 r. poślubił Wandę wywodzącą się ze szlacheckiej rodziny Lipskich h. Grabie z Wołynia, z którą miał pięcioro dzieci: Bohdana (ur. 1900), Marię (ur. 1901), Zygmunta (1904), Czesława (ur. 1906) i Annę (1908). Nie udało mu się za to przetransferować znacznej części majątku, acz tego chyba za długo nie rozpamiętywał, bo zarabianie pieniędzy przychodziło mu z nadzwyczajną łatwością.

Lachertowie osiadają w Ciechankach

Ciechanki, mimo że podupadłe w ciągu czteroletniej nieobecności właściciela, były dobrze pomyślanym, dość funkcjonalnym, około 600-hektarowym gospodarstwem, z centrum w urokliwym, dziewięciopokojowym dworku. Żyzne grunty, las, rzeka, bliskość kolei, infrastruktura rolnicza, gorzelnia - mimo że majętność po wojnie była kompletnie zrujnowana, pod dobrym okiem zarządcy pana Tomaszewskiego szybko zaczęła przynosić profity pozwalające myśleć o dalszych inwestycjach i modernizacjach oraz budowie nowej, bardziej okazałej siedziby rodu.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Jak kiedyś wyglądał kościół w Opolu Lubelskim

Rynek w Opolu z widokiem na kościół. Fotografia z ok. 1910 roku. Zdjęcie znalezione na portalu fotopolska.eu. Świątynię wybudował w latach 1664 - 1675 ksiądz Dobielewicz, miejscowy proboszcz z fundacji Jerzego Słupeckiego. Ostateczny kształt oraz bogaty wystrój wnętrza nadali mu kilkadziesiąt lat później Tarłowie. Utrzymane jest ono konsekwentnie w stylistyce późnobarokowej. Uwagę przykuwają m.in. polichromie wykonane przez Antoniego Dembickiego oraz zestaw ośmiu ołtarzy.

REG

Lisiowólka. Tak to kiedyś było

Wspaniale, że pani Teresie Pływacz się chciało. Być może z niektórymi elementami swojej opowieści zdążyła w ostatniej chwili. Zebrała wśród najstarszych mieszkańców swojej rodzinnej wsi opowieści o zwyczajach i ludowych obrzędach powiązanych z poszczególnymi porami roku i momentami kalendarzowymi i oddała te historie pod opiekę kolejnym pokoleniom. Niby proste, ale jakież potrzebne!

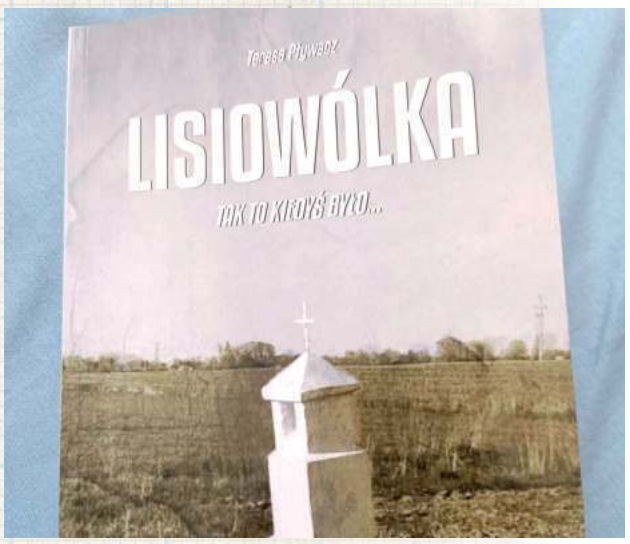

Lisiowólka jest niewielką wsią położoną w gminie Wohyń (powiat radzyński). Jej mieszkańcy do końca XIX wieku należeli do unickiej parafii w Bezwoli, po ukazie tolerancyjnym w 1905 r. zapisali się do parafii rzymskokatolickiej w Wohyniu. Podobnie jak w innych podobnych ośrodkach rytm życia włościan wyznaczały pory roku, kolejność prac polowych oraz kalendarz świąt kościelnych. Tak też swoją opowieść o dawnej obyczajowości ludowej w swojej rodzinnej wsi uporządkowała pani Teresa Pływacz. Nie jest to jej pierwsza praca poświęcona konserwacji pamięci o przeszłości Małej Ojczyzny - wcześniej opublikowała zbiór „Lisiowólka w starej fotografii", obie publikacje zresztą w znacznym stopniu się uzupełniają. Wiele z opisywanych zwyczajów i zachowań ma charakter powtarzalny dla innych tego typu miejscowości, udało się jednak wychwycić też zjawiska oryginalne. Ot, choćby nocne muzykowanie w kościele w Wohyniu w oczekiwaniu na Rezurekcję: *...w tym kościele parafialnym był piękny zwyczaj, że w oczekiwaniu na rezurekcję zbierali się wierni i całą noc śpiewali pieśni przy akompaniamencie okolicznych grajków. Wszyscy, którzy umieli grać na skrzypcach, akordeonie czy trąbce, przyjeżdżali do kościoła i wspólnie grali. To była niezwykła, zbiorowa orkiestra wykonująca całonocny koncert...*

Książka stanowi udaną i niesłychanie potrzebą próbę zapisu tego, co było kluczowe i najbardziej korzenne w miejscowej tradycji. Zostawia jedno pytanie: dlaczego jeszcze nie każda miejscowość ma taki zbiorek? Odpowiedź: bo nie każda społeczność ma taką panią Teresę Pływacz, nie wyjaśnia wszystkiego. Autorce i wydawcy, czyli Radzyńskiemu Ośrodkowi Kultury oraz samej Lisiowólce serdecznie gratulujemy, namawiamy do naśladownictwa. Być może to ostatnia chwila.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 3045239697

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA 1. LIGA

Stal za twarda dla „Górników”

To był niezwykle ważny mecz dla piłkarzy walczącego o awans do PKO Ekstraklasy Górnika. Łęcznianie podejmowali na swoim stadionie niżej notowanych rzeszowian i potrzebowali dobrego wyniku, by pozostać na dobrej pozycji w tabeli przed ostatnią kolejką sezonu. Goście pokrzyżowali ich plany.

Po zwycięstwach nad Odrą Opole i Polonią Warszawa podopieczni trenera Pavola Stano wskoczyli do strefy barażowej - Górnik był czwarty. Z drugiej strony ścisk w czołówce Fortuna 1. Ligi jest duży, bo choćby Odra, zajmując dziewiątą lokatę, traciła do zielono-czarnych ledwie trzy punkty. W przedostatniej kolejce do Łęcznej przyjechała Stal. Rzeszowianie zajmowali przed tą serią gier miejsce w środku tabeli ze stratą sześciu punktów do miejsca gwarantującego udział w barażach o PKO Ekstraklasę.

Pavol Stano
trener Górnika

Wynik nie odpowiada temu, co działo się w całym meczu

Wiadomo, że po meczu człowiek jest bardzo smutny. Wyniki poprzednich meczów sprawiły, że mogliśmy zapewnić sobie barażu już teraz. W pierwszej połowie graliśmy bardzo dobry mecz, było dużo strzałów i podbramkowych sytuacji. Wielka szkoda, że nie udało nam się zdobyć bramki. Jedna z mało konkretnych sytuacji rywali skończyła się bramką, straciliśmy gola do szatni. Troszeczkę nam to zamieszało. Druga połowa była bardziej wyrównana. Udało nam się strzelić na 1:1. Bardzo szybko straciliśmy kolejną bramkę. Wielka szkoda. Później to już był va banque. Ten wynik nie odpowiada temu, co działo się w całym meczu.

Gospodarze często zagrażali bramce rywali w pierwszej połowie spotkania. Dwukrotnie uderzał Damian Warchoł, strzelał Mateusz Młyński czy Paweł Żyra. Za każdym razem „Górnikom” brakowało jednak precyzji.

Stal zaatakowała w końcówce pierwszej części. W doliczonym czasie gry Jesús Díaz uderzył mocno z dystansu, ale w środek bramki. Problem w tym, że Maciej Gostomski odbił piłkę przed siebie. Błąd bramkarza Górnika wykorzystał Andreja Prokić, trafiając do siatki łęcznian z bliska.

Górnik wyrównał w 63. minucie po pięknym strzale głową Damiana Warchoła, któremu podawał Damian Gąska.

Po jeszcze piękniejszym golu rzeszowianie ponownie wyszli na prowadzenie. Kilka minut po trafieniu Warchoła Diaz skutecznie huknął jak z armaty zza pola karnego Górnika. Bramkarz Stali aż złapał się za głowę, wyrażając podziw dla swojego kolegi z zespołu.

Świetną okazję na wyrównanie miał Lukas Klemenz. Obrońca Górnika strzelał głową z bliska po dośrodkowaniu z rzutu rożnego, jednak w dogodnej sytuacji nie trafił w bramkę.

W końcówce Stal postawiła kropkę nad „i”. Goście odebrali piłkę zielono-czarnym na ich połowie, rozegrali szybką akcję, po której w polu karnym znalazł się Szymon Łyczko. Zawodnik gości posłał piłkę obok wychodzącego z bramki Gostomskiego i było 3:1 dla rzeszowian.

Ten wynik utrzymał się do końca spotkania. Dla Górnika to siódma porażka w tym sezonie. Po tej przegranej „Górnicy” utrzymują się jednak w strefie barażowej. Wszystko wyjaśni się w ostatniej kolejce.

Górnik Łęczna - Stal Rzeszów
1:3 (0:1)

Bramki: Warchoł 63` - Prokić 45`, Díaz 69`, Łyczko 83`.
Górnik: Gostomski - Bednarczyk, Cissé, Klemenz, Dziwniel (77` Zbozień) - Starzyński (73` Janaszek), Deja, Gąska, Żyra (64` Pawlik), Młyński (64` Podliński) - Warchoł (73` Fazlagić).
Stal: Raciniewski - Warczak, Synoś, Oleksy, Wachowiak - Łyczko, Łysiak, Thill, Bukowski (27` Kądziołka; 88` Plichta), Prokić (66` Peña) - Díaz.
Żółte kartki: Gąska, Cissé - Synoś, Prokić, Wachowiak, Warczak.
Sędziował: Mateusz Piszczelok (Katowice).

Dominik Smagała

MECZ O WSZYSTKO

W ostatniej kolejce Górnik zagra na wyjeździe z GKS-em Tychy. Stawką tego starcia będzie miejsce w barażach o PKO Ekstraklasę. W niedzielę najbliżsi rywale „Górników” zostali zmiażdżeni przez Bruk-Bet Termalicę 6:1. W lutym br. zielono-czarni mierzyli się na własnym stadionie z tyszanami. Wygrali wtedy 2:0 po golach Kacpra Łukasiaka i İlkaya Durmuşa

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 33. kolejki:
Górnik - Stal 1:3
Polonia - Odra 1:1
Termalica - Tychy 6:1
Katowice - Wisła 5:2
Lechia - Arka 2:1
Zagłębie - Miedź 1:2
Resovia - Motor 1:3
Znicz - Płock 2:1
Podbeskidzie - Chrobry (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lechia Gdańsk	33	68	59-30
2	Arka Gdynia	33	62	52-33
3	GKS Katowice	33	59	67-35
4	Motor Lublin	33	53	47-41
5	Górnik Łęczna	33	52	34-29
6	Wisła Płock	33	51	45-44
7	GKS Tychy	3	51	43-46
8	Odra Opole	33	50	40-32
9	Wisła Kraków	33	50	62-47
10	Miedź Legnica	33	48	48-35
11	Stal Rzeszów	33	48	52-58
12	Znicz Pruszków	33	42	34-42
13	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	33	38	53-52
14	Chrobry Głogów	32	36	32-49
15	Polonia Warszawa	33	32	39-49
16	Resovia	33	31	37-59
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	32	23	25-56
18	Zagłębie Sosnowiec	33	16	21-53

Ostatnia kolejka (26.05.):
Odra - Znicz, Płock - Resovia, Motor - Podbeskidzie, Chrobry - Zagłębie, Miedź - Lechia, Arka - Katowice, Wisła - Termalica, Tychy - Górnik (26.05., g. 15), Stal - Polonia

dsm

Utrzymanie blisko. Trzeba ograć pierwszoligowca!

Zespół Wisły wybrał się do Jastrzębia Zdroju. W starciu dwóch zespołów zagrożonych spadkiem padł bezbramkowy remis.

Podopieczni Mikołaja Raczyńskiego są blisko utrzymania. Sami mogą postawić kropkę nad „i”. W najbliższą sobotę drugoligowców czeka ostatnia kolejka w tym sezonie. Puławianie podejmą Pogoń Siedlce. Jak wiadomo, kibice obu ekip darzą się sympatią. Można spodziewać się święta na trybunach. Rywale prowadzeni przez Marka Brzozowskiego przyjadą po świętowaniu i oby tak pozostało na boisku.

Zachowanie drugoligowego bytu jest na wyciągnięcie dłoni. Pojawia się pytanie, jaka będzie przyszłość zespołu, klubu. Jak wiadomo, z końcem czerwca Grupa Azoty przestanie wspierać piłkarzy, lekkoatletów, pływaków i sztangistów. Czy zarząd klubu znajdzie sponsorów, którzy wspomogą działanie Dumy Powiśla? Oby.

Sam mecz w Jastrzębiu rozpoczął się od dobrego strzału Kamila Kumocha, z którym poradził sobie Jakub Trojanowski. Ten sam zawodnik był o centymetry od bramki. W 21. minucie dośrodkował z rzutu rożnego, a piłka odbiła się od dalszego słupka. Kumoch mógł skopiować wyczyn Mateusza Klichowicza, który w ten sam sposób zapewnił zwycięstwo Wiśle w starciu z Lechem II Poznań.

Przemysław Skałecki i spółka są blisko uchronienia się przed degradacją. Wszyscy zadają sobie pytanie, co dalej? (fot. Wisła Puławy)

Miejscowi mieli bardzo groźną okazję. Po centrze z rzutu rożnego uderzył Sebastian Rogala, ale jego próba głową minimalnie minęła poprzeczkę Wisły. Jeszcze przed przerwą dwukrotnie z dystansu próbował Mateusz Klichowicz. Za pierwszym razem Trojanowski wybił futbolówkę, która zmierzała pod poprzeczkę.

Druga część to przewaga Wisły. Gospodarze odpowiadali nielicznymi akcjami, ale mogli wygrywać. Po błędzie Łukasza Wiecha w sytuacji sam na sam z Oskarem Mielcarzem znalazł się Michał Bednarski. Na całe szczęście górą był nasz golkiper.

Spotkanie mogło zakończyć się znakomicie. Gracze GKS-u kończyli mecz w osłabieniu, kiedy to drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Szymon Maszkowski. W drugiej minucie doliczonego czasu gry na dośrodkowanie zdecydował się Klichowicz. Po nim piłka odbiła się od słupka.

GKS Jastrzębie - Wisła Grupa Azoty Puławy
0:0

GKS: Trojanowski - Rogala, Chmarek (79` Kabala), Lech, Iskra, Fietz, Bednarski, Matuszek, Guilherme, Boruń (79` Maszkowski), Kargul-Grobla (73` Mucha).
Wisła: Mielcarz - Seweryś, Kumoch, Giel, Kargulewicz, Wiech, Pavlas (46` Kaczorowski), Noiszewski, Skałecki (66` Janicki), Klichowicz, Bortniczuk.
Żółte kartki: Guilherme, Maszkowski, Rusin - Kargulewicz, Skałecki, Kumoch.
Czerwona kartka: Maszkowski 90+1`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Pskit (Łódź).

Wygrana i dwa remisy

Puławianie zakończyli maraton wyjazdowy.

Zespół Raczyńskiego rozegrał trzy spotkania na obcym terenie. Efekt? Zwycięstwo z Radunią Stężyca oraz remisy z Zagłębiem II Lubin i GKS-em Jastrzębie.

Co się wydarzy w Wiśle? Nadzwyczajne Walne!

Zarząd Klubu Sportowego Wisła Puławy zwołuje Nadzwyczajne Walne Zebranie Delegatów-Członków Klubu. Celem jest uzupełnienie składu zarządu klubu.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Delegatów-Członków Klubu odbędzie się 21 maja (wtorek) w sali konferencyjnej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach przy ulicy Hauke-Bosaka 1. Pierwszy termin: godz. 17.15. Drugi termin: godz. 17.30.

„Skała” kolekcjonerem

W meczu z GKS-em Jastrzębie żółtą kartką został ukarany Przemysław Skałecki.

To nic nowego. 23-latek jest najczęściej napominanym zawodnikiem Wisły Grupa Azoty Puławy. W tym sezonie rozegrał 27 meczów o punkty i aż 17 razy oglądał żółty kartonik. Co ciekawe, w ośmiu pierwszych występach w bieżących rozgrywkach za każdym razem kończył spotkanie z kartką na koncie.

mp

II LIGA

WYNIKI 33. KOLEJKI
GKS Jastrzębie - Wisła 0:0
Pogoń - Chojniczanka 2:3
Zagłębie II - ŁKS II 1:0
Radunia - Stal 0:2
Skra - Stomil 2:2
Olimpia G. - KKS Kalisz 0:1
Lech II - Sandecja 0:1
Olimpia E. - Polonia 1:3
Kotwica - Hutnik 2:0
MECZ 32. KOLEJKI
Pogoń - GKS Jastrzębie 3:4

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	33	56	60:42
2	Pogoń Siedlce	33	55	54:45
3	KKS Kalisz	33	52	44:31
4	Stal Stalowa Wola	33	51	42:37
5	Chojniczanka Chojnice	33	51	46:43
6	Polonia Bytom	33	50	54:48
7	Hutnik Kraków	33	49	46:41
8	Radunia Stężyca	33	47	45:43
9	Zagłębie II Lubin	33	46	47:45
10	ŁKS II Łódź	33	45	46:46
11	Wisła Puławy	33	41	48:47
12	Olimpia Elbląg	33	40	34:43
13	GKS Jastrzębie	33	40	40:48
14	Skra Częstochowa	33	40	39:39
15	Lech II Poznań	33	39	34:47
16	Olimpia Grudziądz	33	37	33:41
17	Stomil Olsztyn	33	34	28:39
18	Sandecja Nowy Sącz	33	32	32:47

OSTATNIA KOLEJKA (25.05., godz. 14:00): Wisła - Pogoń, Chojniczanka - Olimpia E., Polonia - Lech II, Sandecja - Kotwica, Hutnik - Olimpia G., KKS Kalisz - Skra, Stomil - Radunia, Stal - Zagłębie II, ŁKS II - GKS Jastrzębie.

mp

REG

eprasa.pl 3045239697

Motor bardzo blisko baraży

Piłkarze lubelskiego Motoru wygrali niezwykle ważny mecz wyjazdowy z Resovią. Dzięki temu na kolejkę przed końcem sezonu zasadniczego wskoczyli na czwartą pozycję w tabeli Fortuna I ligi.

Już w piątej minucie po rzucie wolnym głową uderzył Arkadiusz Najemski i wpakował piłkę do siatki na 1:0. Po kolejnych 300 sekundach Motor prowadził 2:0, a tym razem strzelcem był Samuel Mraz, który wykorzystał dobre dośrodkowanie z rzutu wolnego i po przyjęciu na klatkę piersiową pewnie uderzył po ziemi.

Gdy upływał pierwszy kwadrans spotkania, gospodarze złapali kontakt po trafieniu Marcina Urynowicza. Przed zakończeniem pierwszej połowy po raz drugi trafił Mraz. Więcej goli tego dnia na Podkarpaciu nie padło i arcyważne trzy punkty pojechały do Lublina.

Fot.Motor Lublin

Piątkowy wieczór był radosny dla Motoru

- „Wszystko albo nic" - to jest hasło, które powiedzieliśmy sobie w szatni przed meczem. Ten zespół jest gotowy, aby walczyć o najwyższe cele i dzisiaj potrzebowaliśmy potwierdzenia tego. Nie mamy już limitu błędu. Wygraliśmy spotkanie i uważam, że zasłużenie - powiedział trener Mateusz Stolarski.

Motor wskoczył na czwarte miejsce w pierwszoligowej tabeli. Do rozegrania ma jeszcze jeden mecz z Podbeskidziem Bielsko-Biała, który zaplanowano na niedzielę, 26 maja o godz. 15 na Arenie Lublin. Ekipy z miejsc 3-6 grają w barażach o awans o wejście do ekstraklasy. Jeśli żółto-biało-niebiescy utrzymają pozycję w czołowej szóstce, to półfinał rywalizacji o krajową elitę rozegrają 30 maja o godz. 17.30 lub 20.30. Ewentualny finał odbędzie się trzy dni później o godz. 18. Miejsce rozgrywania spotkań zależy od lokaty w tabeli - zespoły z wyższych miejsc zagrają na własnych stadionach.

Resovia Rzeszów - Motor Lublin

1:3 (1:3)

Bramki: Urynowicz 15` - Najemski 5`, Mraz 11`, 39`

Motor: Rosa - Wójcik (73 Ndiaye), Najemski (83 Rudol), Kruk, Luberecki (73 Palacz), Scalet, Wojtkowski (61 Rybicki), Wolski, M. Król (61 Lis), Ceglarz, Mraz

Karol Kurzępa

Puchar pojechał do Katowic

Po raz pierwszy w historii Arena Lublin gościła w niedzielne popołudnie finał Orlen Pucharu Polski kobiet. W nim piłkarki nożne GKS-u Katowice bez większych problemów pokonały Śląsk Wrocław. Pierwsza z drużyn pewnie kroczy po mistrzostwo Polski, a więc była wskazywana jako faworyt w starciu z szóstym zespołem żeńskiej ekstraligi. Przewidywania się sprawdziły. Do przerwy ekipa ze Śląska prowadziła 1:0, a po zmianie stron dołożyła kolejne dwie bramki i sięgnęła po zasłużoną wygraną. „GieKSa" była dużo lepsza od rywalek, bardziej konsekwentna w obronie i ataku oraz skuteczniejsza. Jej zwycięstwo obserwowało z wysokości trybun 2262 kibiców. Frekwencja na 15-tysięczniku z pewnością byłaby większa, gdyby do finału awansowały panie z GKS Górnika Łęczna. Zielono-czarne odpadły jednak z rywalizacji na etapie ćwierćfinału, po porażce 1:2 z późniejszym triumfatorem z Katowic.

GKS Katowice - Śląsk Wrocław

3:0 (1:0)

Bramki: Marlena Hajduk 38 (z rzutu karnego), Nicola Brzęczek 47, Aleksandra Nieciąg 56

Karol Kurzępa

Bogdanka LUK Lublin: Pożegnali się z ósemką zawodników

Bogdanka LUK Lublin ogłasza prawdziwą rewolucję. Klub poinformował o odejściu wielu siatkarzy. Część z nich stanowiła o sile zespołu w poprzednim sezonie.

Żółto-czarni zakończyli sezon 2023/24 na piątym miejscu w PlusLidze, co jest najlepszym wynikiem w historii klubu. Działacze skompletowali już kadrę na kolejne rozgrywki. Transferów wciąż nie ogłoszono, ale wiemy o odejściach.

Fot.KK

W zespole siatkarzy dojdzie do zmian

Bogdanka LUK pożegnała graczy, którzy byli niezwykle ważni w minionej kampanii. Są nimi Tobias Brand, Damian Schulz i Alex Ferreira. Tylko ostatni z wymienionych zdobył aż 411 punktów, co uczyniło go najskuteczniejszym zawodnikiem zespołu. Zaledwie trzy oczka mniej zanotował Brand. Z kolei Schulz aż sześciokrotnie został wyróżniony statuetką najlepszego gracza meczu.

Z lubelską drużyną żegna się także Marcin Kania, który wystąpił w każdym z 34 meczów PlusLigi. Kolejni zawodnicy to grający mniej regularnie: Damian Hudzik, Jakub Nowosielski, Maciej Krysiak i Maksym Kędzierski.

Do tej pory w Lublinie przedłużono umowy z Marcinem Komendą, Thalesem Hossem, Janem Nowakowskim, Jakubem Wachnikiem, Mateuszem Malinowskim oraz Maciejem Zającem, a także trenerem Massimo Bottim. Nowy sezon ruszy jesienią. W przyszłym roku Bogdanka LUK ma występować nie tylko na krajowym podwórku, ale również w europejskich pucharach.

Karol Kurzępa

Nie mieli litości dla kolejnego rywala

W ostatnich latach bycie kibicem Orlen Oil Motoru nie należy do najtrudniejszych. Pasmo sukcesów osiąganych przez żużlowy zespół na pewno cieszy, choć to, jak wygląda obecny sezon, musiało przerosnąć oczekiwania nawet największych optymistów. W miniony piątek mistrzowie Polski rozgromili beniaminka z Zielonej Góry.

„Koziołki" wygrały różnicą 22 punktów. Już pierwsza seria startów pokazała, że na torze przy Alejach Zygmuntowskich nie dojdzie do niespodzianki. Gospodarze prowadzili bowiem 18:6, a jedyne punkty, które nie przysługiwały gościom regulaminowo, zdobył Jarosław Hampel.

Były kapitan „żółto-biało-niebieskich" odjechał zresztą fantastyczne spotkanie. Poza „Małym" w zespole „Motomyszy" próżno było szukać pozytywów. Miejscowi uwidocznili wszystkie słabe punkty rywala. Po siedmiu biegach zagadką pozostawały tylko rozmiary porażki. Tablica wyników wskazywała bowiem na rezultat 30:12. Ostatecznie lublinianie wygrali 56:34.

Kibiców cieszy fakt, że do formy zdaje się wracać Dominik Kubera, który w ostatnich tygodniach nie mógł być z siebie zadowolony. Powody do satysfakcji powinni mieć także lubelscy młodzieżowcy. Nie tylko zanotowali podwójną wygraną w starciu juniorskim, ale także konsekwentnie punktowali na seniorach oponenta.

W najbliższy piątek żużlowcy pojadą następne zawody. Tym razem podopieczni trenera Macieja Kuciapy zmierzą się na wyjeździe z Fogo Unią Leszno. Starcie z ekipą z Wielkopolski zaplanowano na 24 maja o godzinie 18.

Orlen Oil Motor Lublin - Falubaz Zielona Góra

56:34

Motor: Dominik Kubera 9+1 (1*, 3, 3, 2), Mateusz Cierinak 11+2 (3, 2*, 2*, 1, 3), Jack Holder 9 (2, 1, 3, 3), Fredrik Lindgren 5+1 (2*, 3, d, 0), Bartosz Zmarzlik 11 (3, 2, 3, 3), Wiktor Przyjemski 7+1 (3, 2*, 1, 1), Bartosz Bańbor 4+2 (2*, 1*, 1, 0)

Karol Kurzępa

REG

Porażka w niesamowitych okolicznościach

Szczypiornistki MKS FunFloor Lublin utrudniły sobie drogę po srebrne medale Orlen Superligi kobiet. W przedostatniej kolejce trwającego sezonu biało-zielone uległy we własnej hali drużynie KPR Gminy Kobierzyce.

Stawka rywalizacji była duża, bowiem w przypadku zwycięstwa gości lub podziału punktów kwestia ligowego podium zostałaby rozstrzygnięta dopiero w ostatniej kolejce. Wygrana była natomiast dla zespołu z Lublina gwarantem trzeciego z rzędu wicemistrzostwa kraju. Po pierwszej połowie gospodynie prowadziły różnicą trzech trafień, a po zmianie stron miały nawet sześć bramek przewagi.

Gdy wydawało się, że miejscowe całkowicie kontrolują przebieg wydarzeń na parkiecie, ekipa z Dolnego Śląska zniwelowała straty. Na 10 sekund do końcowej syreny lublinianki miały trafienie przewagi. W ostatniej akcji meczu Mariola Wiertelak doprowadziła jednak do wyniku 22:22, co oznaczało dodatkowe emocje i serię rzutów karnych. W konkursie strzałów z siódmego metra celniej rzucały kobierzyczanki i to one wróciły do domów z niezwykle cennym zwycięstwem.

Następny mecz czeka podopieczne Edyty Majdzińskiej w środę, 22 maja. Lublinianki zmierzą się wówczas na wyjeździe z KGHM Zagłębiem Lubin. Początek tej konfrontacji zaplanowano na godzinę 20. Dla MKS-u będzie to ostatnie spotkanie w bieżącym sezonie. Wygrana zapewni biało-zielonym wicemistrzostwo Polski. W przypadku każdego innego rezultatu o tym, kto wywalczy srebro, a kto brąz, zdecyduje rozgrywana równolegle potyczka „Kobierek" z ekipą z Gniezna.

MKS FunFloor Lublin - KPR Gminy Kobierzyce

22:22 (12:9)

(rzuty karne: 3:4)

Lublin: Gawlik, Wdowiak – Balsam 5, M. Więckowska 3, Szynkaruk 3, Tomczyk 2, Achruk 2, Posavec 1, Turkoglu 2, Olek 2, Pastuszka 1, Andruszak, Masna, Płomińska, D. Więckowska

Karol Kurzępa

eprasa.pl 3045239697

Lewart narobił sobie bigosu

Lubartowianie nie mogą sobie pozwolić na wpadki, jeśli chcą awansować do III ligi. W niedzielę biało-niebiescy przegrali po raz czwarty w sezonie.

Wynik hitowego starcia otworzył Arkadiusz Bednarczyk, który otrzymał podanie w pole karne od Szymona Majewskiego. Młody gracz Stali uprzedził wślizgiem Damiana Podleśnego i skierował futbolówkę do siatki. Nieszczęście naszych zaczęło się od złego wybicia Sebastiana Plesza, który zamiast kopnąć do przodu, wybił piłkę w górę.

W 36. minucie wynik ustalił Ernest Skrzyński. Pomocnik kraśniczan wykorzystał rzut karny, strzelając w prawy róg bramki. Golkiper Lewartu wyczuł intencje, jednak nie był w stanie zatrzymać znakomitego strzału. Sędzia z Białej Podlaskiej dopatrzył się faulu Kamila Zielińskiego, który według niego sfaulował Kamil Zieliński.

Lewart przegrał ze Stalą. Lubartowianie zachowali pozycję lidera, ale ma tylko punkt przewagi nad Janowianką

Końcówka pierwszej części to super sytuacja Mateusz Jędrasika, który mógł zamknąć mecz, ale nie trafił w sytuacji sam na sam. W odpowiedzi Oskar Gede nie opanował piłki w polu karnym, a najlepszy strzelec Lewartu Paweł Myśliwiecki uderzył wysoko nad bramką.

Po zmianie stron Lewart próbował gonić rywali, ale bezskutecznie. Najlepszą szansę miał Aleks Aftyka. A przyjezdni? Majewski nie zdołał trafić w światło bramki po kontrze, podobnie jak Bartłomiej Koneczny, który w przeszłości grał w Lubartowie.

- Byliśmy bezsilni w ofensywie, ale popełniliśmy błąd i straciliśmy gola. Później rzut karny. Oglądałem powtórki. Jak dla mnie nie było „wapna". Po przerwie mieliśmy dużą przewagę, ale bez klarownych sytuacji. Brakowało nam jakości w ataku - mówi Grzegorz Białek, opiekun Lewartu.

Lewart Lubartów - Stal Kraśnik
0:2 (0:2)

Bramki: Bednarczyk 17`, Skrzyński 37` (k).
Lewart: Podleśny - Plesz (46` Kompanicki), Niewęgłowski, Gede (42` Majewski), Wdowicz, Zieliński (46` Aftyka), Wójcik (72` Miśkiewicz), Wolski, Najda (90+2` Paluch), Myśliwiecki, Żelisko.

Ale będzie ciekawie!

Przed zespołami IV ligi jeszcze pięć kolejek. Z kim zagrają najpoważniejsi kandydaci do awansu?

MECZE LEWARTU
Górnik II - Lewart
Motor II - Lewart
Lewart - Gryf
Huragan - Lewart
Opolanin - Lewart

MECZE JANOWIANKI
Lublinianka - Janowianka
Janowianka - Start
Stal P. - Janowianka
Janowianka - Kryształ
Cisowianka - Janowianka

Teraz w piątek

Piłkarze z Lubartowa mają kilka dni na regenerację i przygotowanie się do kolejnego spotkania.

Już w piątek o godz. 18 zagrają z Górnikiem II Łęczna. Gospodarzem meczu będą rywale, ale starcie zostanie rozegrane w Lubartowie.

„Kompan" się żeni

Dlaczego Lewart zagra w piątek?

Spieszymy z wyjaśnieniem. Spotkanie zostało zaplanowane na wcześniejszy termin na prośbę Mateusza Kompanickiego. 27-letni gracz Lewartu dzień później ma swoje kawalerskie. 29 czerwca zmieni stan cywilny. „Kompan" poślubi piękną Wiktorię z pięknej Kozłówki. Są parą od siedmiu lat.

mp

IV LIGA

WYNIKI 29. KOLEJKI
Lewart - Stal K. 0:2
Janow. - Górnik II 1:0
Grom - Start 3:2
Opolanin - Kryształ 6:2
Huragan - Cisowianka 0:0
Łada - Lublinianka 3:1
Granit - Stal P. 3:2
Gryf - Ogniwo 0:0
Motor II - Tomasovia 4:0

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	29	67	58:22
2	Janowianka Janów Lub.	29	66	73:23
3	Stal Kraśnik	29	59	70:30
4	Łada Biłgoraj	29	57	51:33
5	Start Krasnystaw	29	54	49:37
6	Cisowianka Drzewce	29	49	64:41
7	Opolanin Opole Lubelskie	29	48	67:51
8	Tomasovia Tom. Lub.	29	42	47:35
9	Kryształ Werbkowice	29	38	47:59
10	Lublinianka Lublin	29	37	41:39
11	Gryf Gmina Zamość	29	37	37:41
12	Górnik II Łęczna	29	33	39:44
13	Motor II Lublin	29	33	43:55
14	Huragan Międzyrzec Podl.	29	31	38:49
15	Stal Poniatowa	29	28	34:56
16	Granit Bychawa	29	20	25:66
17	Ogniwo Wierzbica	29	19	22:73
18	Grom Kąkolewnica	29	18	27:78

NASTĘPNA KOLEJKA (24/26.05): Górnik II - Lewart (pt., godz. 18:00), Ogniwo - Huragan (sob., godz. 17:00), Cisowianka - Opolanin (niedz., godz. 15:00), Stal P. - Grom (niedz., godz. 17:00), Stal K. - Motor II, Tomasovia - Gryf, Kryształ - Granit, Start - Łada, Lublinianka - Janowianka.

mp

Długosz zna się na swoim fachu

Zespół z Drzewc przywiózł punkt z boiska walczącego o utrzymanie Huraganu Międzyrzec Podlaski.

Gracze Cisowianki przyjechali na spotkanie własnymi autami. Dość powiedzieć, że na ławce rezerwowych zasiadło zaledwie trzech zawodników, w tym zdrowi: Jakub Gosik i Maciej Pięta. Drużyna zdołała wywalczyć punkt. Duża w tym zasługa Jakuba Długosza, który kilkukrotnie udowadniał, że zna się na swoim fachu.

- Pozostał niedosyt. Mogliśmy to wygrać. Byliśmy lepszym zespołem piłkarsko. Mieliśmy swoje okazje, których nie wykorzystaliśmy - mówi Karol Kalita, który wrócił do gry po sześciu tygodniach. Jak przyznaje, sam mógł trafić do bramki. - Miałem dogodną sytuacji, ale wyszedł brak pewności siebie. Musimy dograć sezon. Mamy wąską kadrę. Wierzę, że zdobędziemy punkty w Opolu Lubelskim - dodaje wychowanek Opolanina, który z domu rodzinnego na obiekt w Opolu ma zaledwie pięć minut spacerkiem.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Cisowianka Drzewce
0:0

Cisowianka: Długosz - Kopyciński, Figiel, Baran, Lalak (70` Pięta), Zdunek, Pytka-Wasil, Konc, Kobus, Ruciński, Kalita.

Z rozpędzonym rywalem

Przed Cisowianką spotkanie z solidną ekipą.

Zespół z Drzewc zagra w Nałęczowie. Przeciwnikiem będzie Opolanin Opole Lubelskie. Początek starcia w niedzielę o godz. 15.

mp

Opolanin roztrzaskał Kryształ

Gracze Opolanina mają coraz częstsze powody do zadowolenia!

Gdyby liczyć tylko rundę wiosenną, zespół z Opola Lubelskiego byłby w ścisłej czołówce.

Podopieczni Daniela Koczona zaliczyli czternaste zwycięstwo w sezonie, a dziesiąte przed własną publicznością. Miłosz Szczepański i spółka nie dali szans Kryształowi Werbkowice.

Ozdobą spotkania były gole z rzutów wolnych z 18 metrów Jakuba Figury oraz Marcina Kowala. Na 2:0 podwyższył Dariusz Drzazga, który otrzymał podanie z własnej połowy od Jakuba Sobstyla i nie pomylił się w sytuacji sam na sam.

Opolanin Opole Lubelskie - Kryształ Werbkowice
6:2 (2:0)

Bramki: Figura 19`, 85`, Drzazga 22`, Adamczuk 58`, Anes 65`, Kowal 72` - 50`, 87` (k).
Opolanin: Szczepański - Ćwieka, Czapla, Lenkiewicz, Adamczuk, Krzak, Sobstyl, H. Sałasiński, Figura, Drzazga, Anes.
Żółta kartka: Pałka.

Opolanin z pucharem?

Już w środę zespół z Opola Lubelskiego powalczy o tytuł najlepszych.

22 maja o godz. 17.30 podopieczni Daniela Koczona zagrają z Avią Świdnik w finale Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Opolanin będzie gospodarzem. W półfinale nasi pokonali 4:0 LKS Wierzchowiska, zaś trzecioligowcy poradzili sobie z Górnikiem II Łęczna, triumfując 3:0.

mp

Stal nad przepaścią. Pokarał były gracz

Do końca sezonu w IV lidze pozostało pięć kolejek.

Gracze z Poniatowej muszą zacząć punktować, jeśli myślą o pozytywnym zakończeniu rozgrywek. W weekend podopieczni

Bohaterem gospodarzy był Daniel Juchna. 21-latek do niedawna występował w Stali. Teraz zdobył dwa gole. Ostatniego z nich strzelił w samej końcówce starcia. Nasi dwukrotnie wygrywali po trafieniach Mateusza Filipczuka.

- Z pewnością było to ciekawe spotkanie. Padło kilka ładnych bramek. Mecz był wyrównany i obfitował w wiele akcji. Końcówka to nerwy z obu stron i nasze trafienie, które pozwoliło wygrać. Cieszymy się, że punkty zostały w Bychawie - mówi Juchna.

Granit Bychawa - Stal Poniatowa
3:2 (2:2)

Bramki: Juchna 11`, 88`, Sprawka 33` - Filipczuk 3`, 29`.
Stal: Szczucki - Sowiński (46` Wlizło), Pyda (65` Barszcz), Przychodzień, Poleszak, Pietrzak, Jakubaszek (46` Wrzyszcz), Gąsiorowski, Filipczuk (80` Wójtowicz), Katushynskyi (90` Tkaczyk).
Żółta kartka: Gąsiorowski.

Wygrają u outsidera?

Przed poniatowianami spotkanie z ostatnim w tabeli Gromem Kąkolewnica.

W minionej kolejce zespół Adriana Świderskiego ograł 3:2 Start Krasnystaw, chociaż to goście wygrywali do przerwy różnicą dwóch goli. O wyniku zdecydował Adedamola Adenekan. Nigeryjczyk trafił do siatki w trzeciej minucie doliczonego czasu gry. Co ciekawe, gracz pojawił się na pierwszym treningu od początku rundy. Dostał szansę i ją wykorzystał.

mp

Szybki gol

Zespół z Łęcznej musiał pogodzić się z porażką.

Ekipa Michała Kowalczyka uległa 0:1 wiceliderowi - Janowiance Janów Lubelski. Jedyny gol padł po centrze Roberta Widza z lewej strony boiska. Do siatki z bliska trafił Michał Mistrzyk.

Janowianka Janów Lubelski - Górnik II Łęczna
1:0 (1:0)

Bramka: Mistrzyk 7`.
Górnik II: Olszak - Bronowicki (67` Dylewski), Pastusiak, Sienicki, Mołodecki, Kudła (70` Gnap), Małyska (60` Koza), Szałachowski (65` Charczuk), Turek (75` Marotto), Skotarczak (60` Żabiński).

U siebie w...Lubartowie

Kolejny mecz już w piątek. Łęcznianie będą gospodarze spotkania z Lewartem, które odbędzie się w... Lubartowie.

mp

PUL

eprasa.pl 3045239697

Gminny konkurs matematyczny dla młodzieży szkół podstawowych z klas trzecich

Mistrzowski test Martyny Lewandowskiej

Zespół Placówek Oświatowych w Ciecierzynie był miejscem zmagań podczas X Gminnego Konkursu „Mistrz matematyki". Do matematycznej rywalizacji przystąpiło 20 uczniów klas trzecich i jedna uczennica z klasy drugiej z siedmiu szkół podstawowych gminy Niemce.

Fot.Gmina Niemce

Martyna Lewandowska została mistrzynią Gminnego Konkursu Matematycznego. Dyplom i upominki wręcza triumfatorce wójt gminy Niemce, Marian Golianek

Laureaci konkursu. Do matematycznej rywalizacji przystąpiło 20 uczniów klas trzecich i jedna uczennica z klasy drugiej z siedmiu szkół podstawowych gminy Niemce

Uczestników tegorocznego konkursu wyłoniono podczas eliminacji wewnątrzszkolnych. Młodzież, jak zawsze, mogła przekonać się o roli matematyki w życiu codziennym. Przybliżyła sobie wiedzę i umiejętności matematyczne. Konkurs zachęcił dzieci do podejmowania i rozwiązywania zadań oraz problemów na podstawie programowych wiadomości z matematyki.

Uczniowie mieli do rozwiązania 30 zadań o różnym stopniu trudności. Mieli na to 60 minut. Konkurs przebiegł zgodnie z regulaminem.

Wyniki konkursu

Mistrzem matematyki klas III w roku szkolnym 2023/2024 została uczennica SP w Dysie – **Martyna Lewandowska,** która uzyskała 55 punktów na 60 możliwych. Drugie miejsce zajął uczeń SP w Jakubowicach Konińskich – **Bartosz Olesiuk.** Trzecia lokata przypadła **Bartłomiejowi Lipnickiemu** ze SP w Niemcach.

Komisja przyznała jedno wyróżnienie dla **Leona Zwojszczyka** - ucznia SP w Krasieninie, który uzyskał 45 punktów.

Nagrody uczestnikom konkursu wręczył **Marian Golianek,** wójt gminy Niemce.

Artur Toruń

Gminne zawody sportowo-pożarnicze w Niemcach

Popis sprawności ochotniczych jednostek strażackich

Fot.Gmina Niemce

Po emocjonującym i wyrównanym współzawodnictwie najlepszą jednostką w grupie „A" (mężczyźni) została Ochotnicza Straż Pożarna z Krasienina. W grupie „C" (kobiety) pierwsze miejsce zajęła Ochotnicza Straż Pożarna z Kawki. W Gminie Wólka w grupie „A" zwyciężyli druhowie z jednostki OSP Świdnik Duży Pierwszy

Z udziałem 26 drużyn przeprowadzono Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze zorganizowane przez Zarząd Oddziału Gminnego ZOSP RP w Niemcach we współpracy z Gminą Wólka.

Fot.Gmina Niemce

Wójt Marian Golianek (z lewej) wręczał dyplomy i nagrody najlepszym jednostkom w Gminnych Zawodach Pożarniczych

Na boisku przy ul. Różanej w Niemcach do rywalizacji przystąpiło 16 ekip z gminy Niemce - osiem męskich, trzy żeńskie oraz pięć młodzieżowych (z grupą do lat 12) oraz 10 drużyn z gminy Wólka.

Zawody rozpoczęły się sztafetą pożarniczą 7x50 m. Później strażacy ochotnicy przystąpili do najtrudniejszej części zmagań - ćwiczenia bojowego, podczas którego ośmioosobowe drużyny musiały zbudować jak najszybciej linię ssawną, linię główną oraz dwie linie gaśnicze, a następnie obrócić tarcze i przewrócić pachołki przy pomocy strumienia wody.

Po emocjonującym i wyrównanym współzawodnictwie najlepszą jednostką w grupie „A" (mężczyźni) została Ochotnicza Straż Pożarna z Krasienina. W grupie „C" (kobiety) pierwsze miejsce zajęła Ochotnicza Straż Pożarna z Kawki. W gminie Wólka w grupie „A" zwyciężyli druhowie z jednostki OSP Świdnik Duży Pierwszy.

Uczestnikom rywalizacji nagrody wręczyli wójt gminy Niemce Marian Golianek w asyście komendanta gminnego Wojciecha Deleżucha oraz prezesa ZOG ZOSP RP w Niemcach Krzysztofa Urbasia.

Zwycięskie drużyny będą reprezentowały gminę Niemce podczas powiatowych zawodów sportowo-pożarniczych.

Artur Toruń

Fot.Gmina Niemce

Kolejna przeszkoda pokonana

LUB

OGŁOSZENIE
Wójta Gminy Ostrówek

o przystąpieniu do konsultacji społecznych projektu uchwały Rady Gminy Ostrówek w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji Gminy Ostrówek

Wójt Gminy Ostrówek ogłasza konsultacje społeczne, których przedmiotem jest projekt uchwały Rady Gminy Ostrówek w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji Gminy Ostrówek.

Konsultacje mają na celu zebranie od interesariuszy rewitalizacji uwag do wyżej wymienionego projektu uchwały.

W konsultacjach społecznych mogą wziąć udział wszyscy interesariusze rewitalizacji wymienieni w art. 2 Ustawy o rewitalizacji, m.in.: mieszkańcy obszaru rewitalizacji, pozostali mieszkańcy gminy Ostrówek, podmioty prowadzące lub zamierzające prowadzić na obszarze gminy działalność gospodarczą, podmioty prowadzące lub zamierzające prowadzić na obszarze gminy działalność społeczną, w tym organizacje pozarządowe i grupy nieformalne.

Konsultacje prowadzone będą w okresie od 21 maja 2024 roku do 25 czerwca 2024 roku w następujących formach:

1) zbierania uwag w postaci wypełnionego papierowego lub elektronicznego formularza uwag, którego dostarczyć można:
   a) w postaci papierowej osobiście lub pocztą na adres Urzędu Gminy Ostrówek, Ostrówek-Kolonia 32, 21-102 Ostrówek,
   b) w postaci elektronicznej przesłanego za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mailowy: sekretariat@ostrowek.pl.

Formularz uwag dostępny będzie na stronie internetowej Gminy Ostrówek: www. ostrowek.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Ostrówek: ugostrowek.bip.lubelskie.pl – w zakładce „Rewitalizacja", w formie papierowej w Urzędzie Gminy Ostrówek, Ostrówek-Kolonia 32, 21-102 Ostrówek (pokój nr 20),

2) zbierania uwag ustnych:
   a) przekazanych z wykorzystaniem numeru telefonu - uwagi ustne można zgłosić pod numerem telefonu 81 8562733 od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu Gminy Ostrówek;
   b) przekazanych osobiście w Urzędzie Gminy Ostrówek, Ostrówek-Kolonia 32, 21-102 Ostrówek (pokój nr 20) od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu Gminy Ostrówek;
   c) osobiście w trakcie trwania spotkania konsultacyjnego w dniu 11.06.2024 r., które odbędzie się w Sali konferencyjnej Urzędu Gminy Ostrówek,
3) spotkania konsultacyjnego z interesariuszami rewitalizacji, na którym zostaną omówione główne założenia projektu Rady Gminy Ostrówek w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji Gminy Ostrówek.

Spotkanie odbędzie się w dniu 11.06.2024 r. o godzinie 13.00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Ostrówek.

Uwagi do projektu uchwały można składać do dnia 25 czerwca 2024 r. W przypadku dostarczenia uwag za pośrednictwem poczty decyduje data wpływu korespondencji do Urzędu Gminy Ostrówek.

Projekt uchwały w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji Gminy Ostrówek wraz z załącznikami jest dostępny na stronach internetowych www.ostrowek.pl i ugostrowek.bip.lubelskie.pl oraz w siedzibie Urzędu Gminy Ostrówek, Ostrówek-Kolonia 32, 21-102 Ostrówek, pokój nr 20.

Wójt Gminy Ostrówek
Marek Baran

eprasa.pl 3045239697

Pan Jan z truskawkami zaskoczył łęczyńskich ósmoklasistów

Egzamin ósmoklasisty był łatwy, ale trudności sprawiały zadania z matematyki, szczególnie zadanie z truskawkami i puzzlami – usłyszeliśmy od uczniów Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej, którzy napisali dziś ostatni pisemny test.

- Stresu nie było, bo to już trzeci dzień z rzędu. Pierwszy dzień był tylko trochę stresujący. Nie przygotowywaliśmy się jakoś specjalnie, tylko tyle, co na lekcjach – mówili nam Kacper i Mateusz

Na 90 procent z języka angielskiego liczy Liliana (z prawej), która również mówiła, że najwięcej trudności sprawiła jej matematyka. - Mi najbardziej zadanie z puzzlami nie podpadło – przyznaje. - Mi też, nie wiedziałem, jak to zrobić – dodaje Julianna (z lewej)

W tej szkole egzamin napisało 46 uczniów z dwóch klas ósmych.

Maraton pisemnych testów rozpoczął się we wtorek od języka polskiego. W środę uczniowie zmierzyli się z matematyką, a dzisiaj (w czwartek, 16 maja) z językiem angielskim.

O wrażeniach po trzech dniach egzaminów rozmawialiśmy z uczniami SP nr 4 w Łęcznej.

- Stres był tylko przed polskim, bo to był pierwszy egzamin. Ale jak otworzyłem arkusz, to już wszystko zeszło. Akurat przygotowałem się z lektury „Kamienie na szaniec", która pojawiła się na egzaminie z polskiego - opowiada Mikołaj, który przypominał sobie materiał, oglądając lekcje w internecie.

- Najtrudniejsza była matematyka. Wszystkich zaskoczyło zadanie z truskawkami. Tam wychodziły jakieś straszne liczby. Ciężko się to liczyło - dodaje.

Nasi młodzi rozmówcy podkreślają jednak, że to ważny egzamin, bo jego wyniki mają wpływ na to, czy dostaną się do wymarzonej szkoły.

Wiedzą o tym Adam i Alan, którzy chcieliby się dostać do jednego z lubelskich liceów o profilu wojskowym.

- Najcięższa tylko matma i pan Jan z truskawkami – mówi Adam. Stres? - Taki pół na pół. Niby się stresowałem, ale wiedziałem, że źle nie będzie. Angielski był prosty, tak, jak polski. Spodziewaliśmy się lektury „Kamienie na szaniec", bo takie były przewidywania – dodaje ósmoklasista.

Kamil Kulig

Pierwsza Komunia Święta w Kościele św. Marii Magdaleny w Łęcznej

Od błogosławieństwa dzieci przez rodziców i pokropienia święconą wodą rozpoczęły się uroczystości komunijne w kościele pw. św. Marii Magdaleny w Łęcznej.

kk

LEC

eprasa.pl 3045239697

Parada motocykli w Lubartowie

Motocyklowy piknik pod pałacem Sanguszków w Lubartowie

Motocyklistów poprzedzały zabytkowe samochody. Na czele fiat 125p

Motocykliści przyjechali na Kapucyński Piknik Motocyklowy już po raz piętnasty. Jak co roku zbierali pieniądze na pomoc dla potrzebującej osoby.

W tym roku ratują Marcela. Chłopiec od urodzenia zmaga się z koślawością kolan i stóp, która jest uwarunkowana chorobą genetyczną - dysplazją wielonasadową. Potrzebne są pieniądze na jego operację, która ma się odbyć w sierpniu.

Tradycyjnie motocykliści przejechali ulicami Lubartowa w efektownej paradzie. Setki błyszczących, huczących maszyn zrobiły wrażenie na mieszkańcach miasta. Organizatorem motopikniku jak zwykle jest stowarzyszenie Alwernia.

Marcin Kusyk

W pikniku brały udział całe rodziny - dla najmłodszych znalazło się miejsce w przyczepie

Rometa też nie mogło zabraknąć na motopikniku

Przejazd ul. Lipową

Paradę zamykały ciężkie quady

Kawalkada motocykli wzbudziła duże zainteresowanie. Wiele osób fotografowało i filmowało przejazd

LUB

eprasa.pl 3045239697

Szalony mecz w Ludwinie. Wiara lepsza od Niedźwiady

Wiara Łęczna przyzwyczaiła już swoich kibiców, że gra radosny futbol obfitujący w bramki. Nie inaczej było tym razem, choć gole tracone przez łęczyński zespół wynikały bardziej z błędów niż dobrej gry rywala.

Zawodnicy Wiary wygrali z GKS Niedźwiadą 4:3

Fot.Facebook Wiara Łęczna

Jakub Jasik otworzył strzelanie w szalonym meczu pomiędzy Wiarą a GKS Niedźwiadą

Fot.Facebook Wiara Łęczna

Fot.Facebook Wiara Łęczna

Mirosław Budka nie po raz pierwszy wziął odpowiedzialność za zdobywanie goli w kluczowych momentach. W niedzielę zapewnił Wierze trzy punkty

Przed meczem Wiary Łęczna z GKS-em Niedźwiada obydwa zespoły znajdowały się w zdecydowanie odmiennych nastrojach. Gospodarze, utrzymania niepewni już tylko matematycznie, po niezłym sezonie jako beniaminek mają powody do zadowolenia. Z kolei dla przyjezdnych każdy punkt może być na wagę złota, szczególnie wobec uciekającej im szansy na pozostanie w A-klasie. Mecz zdecydowanie lepiej rozpoczęły „Wiarusy". Po ewidentnym błędzie bramkarza Niedźwiady do siatki trafił Jakub Jasik. Oddał strzał sprzed szesnastki, a golkiper drużyny przeciwnej sprezentował mu bramkę dającą jego zespołowi prowadzenie. „Czerwono-czarni" nie cieszyli się z prowadzenia zbyt długo, bo już po chwili jeden z rywali, po nieco przypadkowej akcji, znalazł się w sytuacji „oko w oko" z Kowalikiem i nie dał mu szans. Na domiar złego już dziesięć minut później ten scenariusz się powtórzył. Chcąca iść po ponowne prowadzenie Wiara naraziła się na kontratak, za co została boleśnie skarcona. Tym samym w ciągu kwadransa trafili z piłkarskiego nieba do piekła. Nagroda za dobrą grę przyszła jednak bardzo szybko. Po dośrodkowaniu Żurawskiego do piłki w polu karnym dopadł Lipski i pewnym strzałem głową przywrócił status quo w meczu.

To nie był szczyt marzeń nieźle dysponowanego tego dnia zespołu gospodarzy. Tym razem to rywale, dosłownie i w przenośni, wyciągnęli do nich pomocną rękę. Defensor Niedźwiady w - wydawać by się mogło - niegroźnej sytuacji zagrał ręką, a sędzia bez wątpliwości wskazał na jedenasty metr. Rzut karny na bramkę bez żadnego problemu zamienił Adam Kędzierski i znów to KKS był na prowadzeniu.

Trwało to zaledwie kilkadziesiąt sekund, bo tuż po wznowieniu stoperzy z Łęcznej zagapili się i po przypadkowym zgraniu napastnik rywala upolował dublet w tym spotkaniu. Schodząc na przerwę, wydawało się, że wynik nie jest rezultatem sprawiedliwym, choć gole zdobywane przez przeciwnika wynikały z konkretów pod bramką, a nie przypadkowości.

W drugiej odsłonie gra defensywna po obu stronach zdecydowanie się poprawiła. Brakowało sytuacji bramkowej i dopiero od około 70. minuty, gdy zaczynało brakować sił, zrobiło się więcej miejsca na boisku. Skorzystał z tego A-klasowy beniaminek. Jasik zagrał piłkę do Mirosława Budki, a ten mierzonym strzałem lewą nogą nie pierwszy raz zapewnił swojej ekipie punkty. Po tym golu Niedźwiada była wyraźnie pogubiona i nie potrafiła już odpowiedzieć, a Wiara zasłużenie wygrała 4:3. Okazja na kolejne punkty już w najbliższą niedzielę, choć będzie o nie niezwykle trudno. Zespól z Łęcznej wybierze się bowiem do Cycowa na mecz z rozpędzonym w ostatnich tygodniach Błękitem. **Początek meczu niedziela godz. 17.**

Wiara Łęczna - GKS Niedźwiada
4:3 (3:3)

Bramki dla Wiary: Kędzierski, Lipski, Budka, Jasik
Skład Wiary: Kowalik - Żurawski, Pisarczyk, Macieńko, Kraszkiewicz, Umer, Budka, Jasik, Szabłowski, Kędzierski, Lipski

Filip Ogórek

PIŁKA NOŻNA KOBIET

Piłkarki Górnika z medalem mistrzostw Europy. Jadą na mundial!

Lena Marczak i Julia Ostrowska, dwie młode piłkarki GKS-u Górnika Łęczna, brązowymi medalistkami Mistrzostw Europy do lat 17. Ich drużyna wywalczyła sobie też miejsce na mistrzostwach świata.

Biało-czerwone mistrzostwa Europy U17 rozgrywane w Szwecji zaczęły od zwycięstwa z Belgią. Polki wygrały 1:0. Potem przegrały 0:1 z Hiszpanią. W ostatnim meczu grupowym podopieczne trenera Marcina Kasprowicza zmierzyły się z Portugalią. Do awansu do półfinału wystarczył im remis. I taki wynik - 1:1 - Polki osiągnęły. We wszystkich spotkaniach grupowych na boisku meldowały się piłkarki powołane do reprezentacji z Górnika - Lena Marczak i Julia Ostrowska. W półfinale reprezentacja Polski zagrała z Anglią. Biało-czerwone musiały uznać wyższość rywalek, przegrały 0:2. Marczak i Ostrowska zagrały w pierwszym składzie naszej kadry. Nie był to jednak koniec turnieju dla Polek, bo w sobotę, 18 maja, w meczu o trzecie miejsce zmierzyły się z Francją. Spotkanie zakończyło się remisem 2:2, zwycięzcę trzeba było wyłonić w konkursie rzutów karnych. Lepiej jedenastki egzekwowały nasze piłkarki i to one zdobyły brąz mistrzostw Europy. Cały mecz z Francją rozegrała Ostrowska. Dla reprezentacji Polski U17 brąz nie jest jedynym sukcesem wywalczonym w Szwecji - zespół zakwalifikował się na mistrzostwa świata. Mundial odbędzie się na przełomie października i listopada na Dominikanie.- Zrobiliśmy sobie piękny prezent, pokonaliśmy poprzedniego mistrza Europy, ale na tym nasza droga się nie kończy. Po raz pierwszy w historii kobieca reprezentacja Polski weźmie udział w mistrzostwach świata i jesteśmy z tego niesamowicie dumni - powiedział po turnieju selekcjoner reprezentacji Polski U17 Marcin Kasprowicz, cytowany przez portal Łączy nas piłka.

BIAŁO-CZERWONE „GÓRNICZKI"

Jagoda Cyraniak, Weronika Kłoda i Katja Skupień wezmą udział w zgrupowaniu reprezentacji Polski kobiet U23, które odbędzie się w dniach 26 maja-5 czerwca w Szwecji.
Polki rozegrają trzy mecze towarzyskie przeciwko reprezentacjom Niemiec, Szwecji oraz Australii. Z kolei na zgrupowanie reprezentacji Polski kobiet U19 została powołana bramkarka Górnika Sandra Urbańczyk. Zgrupowanie odbędzie się w dniach 27-31 maja w Nowym Sączu, podczas którego reprezentacja U19 rozegra mecz towarzyski ze Słowacją w Popradzie.

Polska – Francja
2:2 (1:2), k. 4:2

Bramki: Związek 10`, Łapińska 80` – Rouquet 11`, 40`.
Polska: Woźniak – Witkowska, Łapińska, Piekarska – Zielińska (84` Kuśmierczyk), Witek, Rogus (71` Krakowiak), Araśniewicz, Flis – Związek (71` Wyrwas), Ostrowska.

Dominik Smagała

LEC

eprasa.pl 3045239697

Ten wynik komplikuje walkę Ludwiniaka o czwartą lokatę, zwłaszcza że Biskupice pokonały Piotrcovię

Ludwiniak remisuje w Rybczewicach

Ludwiniak Ludwin, jadąc do Rybczewic w trzynastu, z pewnością przed pierwszym gwizdkiem brałby remis w ciemno. Jednakże z przebiegu meczu ten musi boleć.

Fot. Ludwiniak Ludwin

Ludwiniak Ludwin zremisował w Rybczewicach, choć prowadził już 2:0

Rozgrywki amatorskie rządzą się swoimi prawami. Jednym z nich jest to, że co weekend na mecz dostępna jest inna kadra. Przekonał się o tym Ludwiniak Ludwin przed spotkaniem z Victorią Rybczewice. Ze składu wypadło z powodów zawodowych czy osobistych lub za kartki aż sześciu zawodników, przez co na wyjazd ekipa z Ludwina pojechała w trzynastu.

Dobrze przygotowani fizycznie przyjezdni wyraźnie lepiej weszli w spotkanie, co szybko przypieczętowali pierwszym golem

Kompletnie nie było tego widać od początku spotkania. Dobrze przygotowani fizycznie przyjezdni wyraźnie lepiej weszli to w spotkanie, co szybko przypieczętowali pierwszym golem. Po akcji kombinacyjnej lewym skrzydłem do piłki dopadł Dominik Lipski i dośrodkował wprost do Szymona Kociuby. Nowy-stary nabytek Ludwiniaka nie miał problemów z umieszczeniem piłki w siatce i zdobył kolejnego gola w tej rundzie. Po strzelonej bramce goście nieco się cofnęli i szybko powinni zapłacić za to karę w postaci straconego gola. Najpierw napastnik rywali fatalnie przestrzelił, a potem kolejny raz fantastycznie spisał się Sebastian Paszkowski.

Nie brakowało szans na podwyższenie prowadzenia. Najpierw trafił Mateusz Lipski, ale przy sytuacyjnym zagraniu Stankiewicza do Kociuby sędzia dopatrzył się spalonego. Chwilę później również Lipski w doskonałej sytuacji przestrzelił. Nerwowo zrobiło się pod koniec pierwszej połowy. Dominik Lipski wpadł w pole karne i został powalony, ale sędzia nie gwizdnął ewidentnej jedenastki. Co więcej, to starcie kosztowało środkowego pomocnika Ludwiniaka zejście z boiska i potencjalny uraz.

Druga bramka wprowadziła rozluźnienie, które, jak się później okazało, doświadczona Victoria skrzętnie wykorzystała

W drugiej połowie na boisku zameldował się Krystian Kuter i mimo gry na pozycji, na której ostatnio nie grywał, wszedł w ten mecz bardzo dobrze. Już 10 minut po przerwie zagrał piłkę do starszego z braci Kociuba, a ten skompletował dublet. Druga bramka wprowadziła rozluźnienie, które jak się później okazało, doświadczona Victoria skrzętnie wykorzystała.

Najpierw po dośrodkowaniu w pole karne piłkę odbił Paszkowski, ale chwilę później nie był w stanie zatrzymać już dobitki. Mimo straconego gola „żółto-niebiescy" nie zatrzymali się w atakach i mieli kolejne sytuacje, by wrócić na dwubramkowe prowadzenie. Nie zrobili tego, za to rywal stworzył sobie dogodną sytuację po stałym fragmencie i ostatecznie wyrównał.

Do końca spotkania obydwa zespoły próbowały przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę, jednak bezskutecznie. Z przekroju spotkania ten remis to sprawiedliwy wynik, choć zawsze tracąc dwubramkowe prowadzenie, należy mieć do siebie pretensje.

Okazja do nadrobienia straty już w najbliższy weekend. Na ludwiński obiekt przyjedzie KS Nasutów, czyli drużyna, z którą mecze od zawsze wzbudzają ogrom emocji

Ten remis komplikuje walkę Ludwiniaka o czwartą lokatę, zwłaszcza że Biskupice pokonały Piotrcovię. Na ten moment zespół z Ludwina traci do wyżej notowanych rywali trzy oczka. Okazja do nadrobienia straty już w najbliższy weekend. Na ludwiński obiekt przyjedzie KS Nasutów, czyli drużyna, z którą mecze od zawsze wzbudzają ogrom emocji. Jak będzie tym razem? **Przekonamy się już w sobotę o godz. 18.**

Victoria Rybczewice — Ludwiniak Ludwin
2:2 (0:1)

Bramki dla Ludwiniaka: Szymon Kociuba x2
Skład Ludwiniaka: Paszkowski — Różycki, Szymaniak, Olejnik, Grzesiuk, D. Romańczuk, P. Romańczuk, D. Lipski (45` Kuter), Stankiewicz, M. Lipski (60` Kowalczyk), Sz. Kociuba

Filip Ogórek

Dobry weekend Błękitu. W czołówce coraz większy ścisk

Błękit Cyców nie tylko wygrał swój mecz ligowy, ale także może cieszyć się z wyników na innych stadionach. Ich główny rywal do awansu z Kamionki przegrał swoje spotkanie.

Fot. Błękit Cyców

Wygrana Błękitu sprawiła, że ścisk na szczycie tabeli zrobił się jeszcze większy niż dotychczas

Jadąc do Nasutowa, Błękit wiedział już, że LKS Kamionka przegrał z LZS-em Wierzchowiska. Oczywiście, również w Wierzchowiskach mają chrapkę na awans, ale to do zespołu spod Lubartowa drużyna trenera Ziarkowskiego miała większą stratę. Tym samym wygrana w Nasutowie wydawała się obowiązkiem.

Zaczęło się fantastycznie dla Błękitu. Już w trzeciej minucie wynik spotkania otworzył Terlecki, pewnym strzałem pokonując golkipera gospodarzy. Nie minęło 10 minut, a Grzegorz Bronowicki kolejny raz w tym sezonie wyręczył młodszych kolegów w zdobywaniu bramek i podwyższył na 2:0.

Do przerwy faworyt pewnie kontrolował grę i wydawało się, że tylko cud może odmienić obraz tego spotkania i pozwolić gospodarzom na powrót do niego. O ten cud mocno starali się goście, obijając słupki i poprzecznik nasutowskiej bramki. Gol kontaktowy nieco obudził przyjezdnych, którzy szybko odpowiedzieli za sprawą trafienia 15-letniego Mikołaja Bednaruka.

Gol kontaktowy nieco obudził przyjezdnych, którzy szybko odpowiedzieli za sprawą trafienia 15-letniego Mikołaja Bednaruka

Nasutów był jeszcze w stanie odpowiedzieć jednym trafieniem, ale to było wszystko, na co stać tego dnia było zespół „pomarańczowo-czarnych". Błękit zwycięża pewnie, choć nie bez problemów i na ten moment ma już tylko punkt do drugiego i trzy do pierwszego miejsca, przy czym spotkania bezpośrednie z obydwoma z rywali będącymi nad nim w tabeli.

Na to jednak cycowscy sympatycy futbolu muszą jeszcze poczekać. Najpierw ich ulubieńcy zmierzą się u siebie z Wiarą Łęczna. **Początek meczu w niedzielę o godz. 17.**

KS Nasutów — Błękit Cyców
2:3 (0:2)

Gole dla Błękitu: Terlecki, G. Bronowicki, M. Bednaruk
Skład Błękitu: Kasprzak — Gajus (75` Tkacz), R. Bronowicki, Aftyka, Bednaruk, M. Bednaruk, G. Bronowicki, Terlecki (85` Terlecki), Mroczek (45` Szkutnik), K. Zawrotniak, Mlambo

Filip Ogórek

LEC

eprasa.pl 3045239697

Pierwsza Komunia Święta w Kościele św. Józefa w Łęcznej

O godz. 10.30 wierni zgromadzili się przed świątynią, gdzie odbyło się błogosławieństwo dzieci przez rodziców i pokropienie wodą święconą. Pierwszą Komunię Świętą w kościele pw. św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej w minioną niedzielę przyjęło 57 dzieci z sześciu klas. Do sakramentu przygotował je ksiądz Jakub Szajner i Beata Kowalska.

kk

LEC

eprasa.pl 3045239697